Nr 40 Niedziela, 6 października 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. — ZWIĄZKU DZIERZAWCÓW ROLNYCH I T. D.

J. Suski

Złoto [1)]

Na marginesie książki M. K. Wołowskiego pt. „Złoto". Artykuł dyskusyjny.

Katastrofalnie niskie ceny wszystkich produktów rolnych z jednej strony, z drugiej gniotący ciężar długów, oto dwie troski spędzające sen z powiek 3/4 ludności Polski. Zagadnienie więc opłacalności w rolnictwie, oraz oddłużenia wsi nie przestają być ciągle najaktualniejszym tematem. Prasa rolnicza w każdym ze swych wydawnictw poświęca im naczelne miejsce. Tematy te jednak dotąd roztrząsane były od strony środków, zmierzających do usunięcia istniejącego zła przy pomocy odnośnych ustaw i zarządzeń, jakkolwiek każdy z licznych autorów wskazuje, że przyczyną tych nieszczęsnych zjawisk jest wzrost wartości pieniądza. Ponieważ proces ten (podnoszenie się siły nabywczej pieniądza) wciąż trwa nadal, przeto wszelkie środki zaradcze mogą tylko złagodzić istniejący stan rzeczy, nie mogą go jednak uleczyć, gdy przyczyna choroby nie zostanie usunięta. Dziś przeto zajmiemy się zagadnieniem pieniądza czyli złota, pojęcia te bowiem wzajemnie się zrosły. Choć zagadnienie to jest właściwie z innej nie rolniczej dziedziny, jednak rolnik najsurowiej przez nie bity, musi sam sobie zdać z niego sprawę.

Na ten temat nie brak licznych publikacyj. Wśród tej powodzi chcieliśmy czytelnikom Rolnika wskazać na jedną, w podtytule umieszczoną, między nią bowiem, a całą resztą — istnieje różnica wynikająca z tego, co poniżej przytoczymy:

Ekonomja polityczna jest jedną z najmłodszych nauk. Ekonomja, jako jedna, ogólna, dla wszystkich zasad obowiązująca nauka — nie istnieje, natomiast mamy szereg ekonomij narodowych: francuską, angielską i t. d.

W starożytności i na zaraniu średniowiecza produkcja mieściła się w obrębie domu rodzinnego. Ekonomja nazywa epokę tę — okresem gospodarki domowej czyli rodzinnej. Dopiero około VIII w. wytwórczość organizuje się w gminach miejskich, a ekonomja nazywa ten system — okresem gospodarki miejskiej, czyli gminnej, która wyłoniła się z rodzinnej. Na początku XIX w., po wielkiej rewolucji, wytwórczość przekracza granice gmin miejskich, staje się zagadnieniem narodowem względnie państwowem. Wówczas to powstała nauka ekonomji narodowej, różnej w każdem państwie. W pierwszych jednak latach XX w. stopniowo gospodarka nazwana narodową, zaczęła przeradzać się w światową. Wyłoniły się rynki światowe, o których dawniej nikt nie słyszał. Pomijając przyczyny, które zmianę tę wywołały, faktem jest, że dziś, mimo sztucznych przeszkód w postaci murów celnych, zarządzeń reglamentacyjnych i t. d., rynek światowy wywiera przemożny wpływ na stosunki gospodarcze w obrębie poszczególnych państw i wpływ ten sztucznemi środkami zniszczyć się nie daje.

Wszyscy autorzy, jak również politycy, dzierżący władzę z Rooseveltem na czele, wychodzą z praw i zasad, zaobserwowanych na tle gospodarki narodowej, gdy nauka o nowej gospodarce światowej jeszcze nie powstała. Między najnowszą gospodarką, a wszystkiemi poprzedniemi istnieje zasadnicza różnica: ta pierwsza, jakkolwiek wielki jest nasz glob.

bądź co bądź odbywa się na ograniczonym terenie, gdzie towary przy dzisiejszych środkach lokomocji bez wielkich trudności mogą być transportowane z jednego końca w drugi. Nie może się tu zachować równowaga bilansów zapomocą wymiany np. z Marsem lub księżycem tak, jak wyrównywala się dotąd automatycznie zapomocą wymiany międzynarodowej, a poprzednio jeszcze — międzymiastowej. Weźmy jeden z przykładów pomyłki specjalistów: przed wybuchem wojny światowej pojawiło się kilka prac znakomitych ekonomistów m. in. naszego Blocha, dowodzących. że wojna w naszych czasach trwać nie może dłużej, niż parę miesięcy. Byliśmy tak niedawno pod sugestją tego rzekomego aksjomatu, a jakiż kłam zadała mu rzeczywistość! Czy być może, aby wszyscy ci znani ekonomiści byli poprostu naiwnymi nieukami? Bynajmniej. Argumentacja ich jest ważką i przekonywującą, tylko... wychodzi z zasad i teorji ekonomji narodowej, której okres bezpowrotnie minął. Prawa wyprowadzane z tego systemu gospodarki przestały działać bezpowrotnie. Takich przykładów bliska przyszłość nastręcza mnóstwo. jednakże jako bliskie mogły by nie być tak jaskrawo przekonywujące. Mimo to mogłyby wytłumaczyć przyczyny niepowodzeń na polu gospodarczej polityki wielu państw, opartej na t. zw. starych doświadczeniach. Autor wyżej wymienionej książki, jeden z dyrektorów Banku Polskiego, a więc fachowiec, stojący w centrum życia gospodarczego, opiera się na nowych zasadach ekonomji i innych dziełach dr. Rudolfa Steinera i tem się różni od klasycznych ekonomistów. Przemyślane do końca rozumowania jego obracają się w sferze konsekwentnej logiki i mogą służyć za podstawę do wyprowadzenia daleko idących wniosków. Posłuchajmy wywodów zaczerpniętych z jego pracy:

Przed wprowadzeniem t. zw. „goldstandardu", dziś uważanego za dogmat polityki walutowej, stosunkowo nie dawno, bo jeszcze w pierwszej połowie XIX w., złoto nie odgrywało takiej jak obecnie roli jedynego środka wymiany, mającego zdolność zwalniania z zobowiązań, jedynego miernika wartości, oraz konserwatora dóbr; a więc koniecznego czynnika, regulującego życie gospodarcze, wreszcie jedynej siły dynamicznej. zdolnej uruchamiać moc twórczą narodów. Uczyniło to ze złota, które, nawiasem mówiąc, nie ma zbyt rozległej wartości użytkowej i wychodzi nawet z mody jako ozdoba, jakąś nadmaterję, nowożytnego fetysza; przedmiot nieubłaganej walki ludzi i narodów, środek potęgi i przemocy politycznej. Według zapowiedzi reformatorów pieniądza w XIX w., złoto miało wpłynąć na wyzwolenie handlu wszechświatowego. Tymczasem wkrótce państwa musiały, dla utrzymania złotego pokrycia, wprowadzać cła ochronne, a dziś stosować dumping i handel kompensacyjny, ograniczać swobodę swych obywateli w zakresie obrotu, a nawet ruchów osobistych, wszystko produkować u siebie, nic nie kupując zagranicą. Konieczność posiadania złota, jako niezbędnego warunku emisji pieniądza, rozpętała wojnę celną wszystkich przeciwko wszystkim. Wierzyciele zagraniczni na pokrycie należności żądają wyłącznie złota. Odmawiają przyjęcia towarów, bo to zaszkodziłoby ich własnemu przemysłowi, a mając złoto, wszystko można wyprodukować u siebie, choćby wyższym kosztem.

Ci sami reformatorzy wysuwali argument, powtarzany i dziś, że tylko złoto posiada taką naturalną właściwość, jak stałość światowego zapasu (wobec stosunkowo nieznacznej ilości rocznej produkcji), dzięki czemu jest przedmiotem popytu całego świata. Wyraża się w niem wartość, ulegająca bardzo nieznacznym wahaniom. Boleśnie rolnicy odczuwają dziś na swej skórze nieprawdziwość tej teorji. Lecz

---

Jadwiga Gizowska

Święto winobrania

Byliśmy uczestnikami pięknego Święta w drugiej połowie ub. miesiąca w Zaleszczykach. Starania Towarzystwa rozwoju ziem wschodnich i komitetu organizacyjnego powiatów Borszczowskiego, Buczackiego, Czortkowskiego i Zaleszczyckiego uwieńczone zostały pięknemi wynikami. Komitet dał uczestnikom maksimum najmilszych wrażeń, i okazję poznania tak zw. Ciepłego Podola, zakątka o najpiękniejszych jarach, opasanych wodami Dniestru i o tak wysokiem usłonecznieniu, o jakim się nam. mieszkańcom innych okolic Polski, w snach chyba marzy... Zaleszczyki posiadają jedną z najbardziej malowniczych plaży, na tle jaru z wykutemi w niem chodnikami, ze srebrzystą u stóp wodą, i barwnemi kajakami, którą zachwyca się podróżnik już z mostu kolejowego. Posiadają rozległe widoki na sady morelowe i winnice, o których podawały nam dotychczas wiadomości jeno różne „Przewodniki" obcych południowych krajów...

A jednak pierwsze winnice w Polsce istniały — jak mówią stare kroniki — już za czasów Jagiełły, W 1596 powstała winnica w Balicach w krakowskiem a w 1881 roku założono w Zazulińcach pierwszą w rejonie Ciepłego Podola winnicę na paru morgach, która dawała już wtedy dobre winogrona. W interesie władz zaborczych jednak, tj. Austrji, nie leżało popieranie winnictwa, większy rozwój tej gałęzi rozpoczął się dopiero po wojnie, tak u większej własności jak i małorolnych. Pierwszym pionierem był p. Grzegorz Zarugiewicz, obecny instruktor winiarstwa w Państwowej szkole ogrodniczej w Zaleszczykach, a „apostoł" — że się tak wyrażę — winiarstwa, p. Gustaw Głażewski założył w Chmielowej jedną z największych dziś winnic w Polsce, winnicę już handlową, założoną na wzór francuskich i pierwszą pod względem gatunków, pielęgnacji i wydajności, wraz ze szkółką winorośli. Grona ciężkich winogron dochodzą tu do 1 kg wagi i są naprawdę bardzo słodkie! Wprost nie podobna pominąć tu milczeniem wspaniałego widoku z terasy domu pp. Głażewskich i pobliskiego wzgórza. Panorama obejmująca winnice, zielone jary i poważnie płynące wody Dniestru w dole, pozostawia niezatarte, wprost bajkowe wrażenie. Wyczytałam to w oczach warszawskich korespondentów, którzy patrząc

i w ubiegłych czasach nie było lepiej. Dolar, oparty na złocie i złotem prawie w całości pokryty, wart był (według danych z książki Forstera i Catchingsa „Money“ New Jork 1924 r.): w r. 1860 96 cent., w 1865 — 46 c., 1896 — 152 c., 1913 — 100 c., 1920 — 41 c., 1922 — 71 cent. Wahania tedy wartości złota bynajmniej nie są małe, mimo, że banki emisyjne płacą za nie zawsze stałe ceny, co, nawiasem mówiąc, jest pogwałceniem naturalnego prawa popytu i podaży i musi fałszować czystość procesu gospodarczego. A druga właściwość — stałość światowego zapasu? Rozwój cywilizacji, wzrost potrzeb kulturalnych i produkcja dóbr idzie szybciej, niż wzrost zapasu złota. Dysproporcja w ilości złota i towarów musi wywoływać zaburzenia w stałym mierniku. Równowaga taka może się utrzymywać w pewnych okresach, jak np. okres niedawno minionej przeszłości, lecz przyjęcie jako stałej niezmiennej zasady takiego stanu rzeczy, musi pociągać za sobą konieczność dostosowywania produkcji do ilości posiadanego złota. Innemi słowy zgodzić by się trzeba na zahamowanie rozwoju cywilizacji i wyczekiwać na jakiś cud, któryby równowagę taką znów przywrócił i stale ją utrzymywał. Zapoznaje się w ten sposób podstawową prawdę ekonomji o powstawaniu kapitałów. Wszak w tym procesie punktem wyjścia jest człowiek, jego praca i inwencja twórcza. On to przecie stworzył kapitał, przetwarzając daną mu przyrodę przy pomocy myśli, idei twórczej i pracy. Tymczasem dla dzisiejszego ekonomisty wszystko zaczyna się od posiadania kapitału, t. j. złota. Co byśmy powiedzieli o rozbitkach na bezludnej wyspie, którzy mając siły do pracy, drzewo, topory i dostatek żywności, powstrzymywali się od budowy domu z braku pieniędzy dla wzajemnego rozrachunku? A wśród nas, zresztą i na całym świecie, rozwielmożnił się taki paradoks: zatapia się środki żywności w morzu, gdy miljony ludzi cierpi głód; towary i surowce niszczeją w składach, gdy najprymitywniejsze potrzeby nie są zaspokojone; nie dokonuje się najniezbędniejszych inwestycyj, a armja bezrobotnych demoralizuje się i stanowi groźbę powikłań społecznych! Szewc posiada zapasy obuwia, a nie ma co jeść, rolnik chodzi boso, a nie wie co począć ze swojem zbożem. A wszyscy łamią sobie głowę, skąd wydobyć pieniądze! Gdyby nie istniał wcale pieniądz, wynaleziony dla ułatwienia wymiany, — szewc oddałby buty za zboże rolnikowi i obaj zaspokoiliby swoje potrzeby...

Wyznawcy złotego dogmatu zezwalają na emisję pieniędzy bez pokrycia w razie wybuchu wojny. Jeżeli do środka tego wolno i należy uciekać się w chwili niebezpieczeństwa politycznego, to tembardziej w chwili, gdy życie gospodarcze zamiera, grożąc komplikacjami społecznemi i politycznemi, a spłoszona inicjatywa prywatna zamiera. Zasadniczo emisja pieniędzy winna następować po wyprodukowaniu towarów i znalezieniu na nie nabywców, czyli po przedstawieniu bankowi centralnemu prawdziwych handlowych weksli. W pewnych jednak wypadkach konieczne jest emitować dodatkowe pieniądze na wytwarzanie dóbr, pod warunkiem, że po spełnieniu zadania powrócą do instytucji emisyjnej. P. Wołowski zaznacza jednak, że takich poczynań nie można traktować fragmentarycznie. Aby wydały pożądane owoce, należałoby jednocześnie zreformować sam pieniądz, a to znowu byłoby niebezpieczne bez pewnych reform ustrojowo-socjalnych. Zanim przejdziemy do uzasadnienia powyższej tezy, uprzytomnijmy sobie wprzód jeszcze, jaka jest przyczyna utrzymywania się znaczenia złota, wbrew wszelkiej zdrowej logice? Będzie to najłatwiejsze, gdy przypomnimy sobie technikę zawierania pożyczek zagranicznych.

O ile doszła do skutku umowa między krajem

---

na te cuda stracili trochę głośnej pewności siebie, którą dawał im patent reprezentantów prasy stolicy i ...sława pierwszorzędnych brydżystów w klubach warszawskich!

Dzięki uprzejmości miejscowego Starosty p. Krzyżanowskiego objechaliśmy kawał urodzajnej podolskiej ziemi, mknąc wygodnym wozem wśród pól, na których złociła się kukurydza, słoneczniki i dynie porozrzucane po polach, owianych już zresztą jesiennym smutkiem. Rzuca się w oczy brak pastwisk, wobec czego hodowla tu utrudniona i mała stosunkowo ilość budynków gospodarczych. Szopy bowiem do składania zboża są tu zbędne, bo z powodu braku opadów młóci się zboże wprost z pola przy żniwach wcześniejszych o jaki tydzień. Szosy wprost imponujące, gładkie „jak stół“, wywołują zdumienie, wóz mknie z zawrotną wprost szybkością po stepach. W dole w jarze kryją się wioski schowane przed ludzkim wzrokiem. Gdzieś tutaj może ukrywała się niegdyś Helena Kurcewiczówna a może przemykał się chyłkiem unosząc Baśkę Azja...

W jarze Dniestru, Seretu, Niczławy, mamy cały szereg winnic, gdyż tutaj rolnictwo szukając gwałtownie nowych źródeł dochodu przerzuciło się obecnie na sadownictwo i winnictwo. Są Beremiany, Łatacz, Torskie, Dźwiniacz, Dobrowlany (wieś najbogatsza w Polsce — jak mnie informowano — gdzie każdy małorolny z zamiłowania ogrodnik ma po parę morgów sadu), Wysuczka, Milowce Władysława Geringera, szermierza winnictwa na niwie literackiej, Zaleszczyki, Dźwinogród i t. d. Poszczególni małorolni lub całe gminy gromadzkie z wójtem na czele zajmują się także uprawą i prowadzeniem winnic pod fachową opieką instruktora, przeznaczając zyski na zmniejszenie podatków gminnych. Tak więc praca wre tu na całej linji...

Cel, który założyli sobie organizatorzy Święta Winobrania, da się streścić w następujących punktach: Zainteresować sfery miarodajne możliwościami rozwoju winnictwa w Polsce, zainteresować sfery kupieckie i odbiorców produktami Ciepłego Podola, zainteresować kapitał krajowy w dziale winiarstwa, dać możność przeglądu dorobku tej najnowszej gałęzi przemysłu rolniczego w Polsce. Drugim pobocznym punktem to zainteresowanie społeczeństwa polskiego krajobrazem i warunkami klimatyczno-letniskowemi Zaleszczyk, łącznie ze sprawą kuracyjną a specjalnie kuracją winogronowo-owocową.

Niepodobna tutaj nie zaznaczyć, że należałoby dać Zaleszczykom lepsze połączenia kolejowe dla udogo-

biednym i bogatym, konsorcjum kraju wierzycielskiego popularyzuje u siebie ideę pożyczki. następnie wypuszcza obligacje, podpisane przez rząd kraju dłużniczego i ściąga z rynku wolną gotówkę. Ale gotówki tej nie wysyła do kraju, któremu udzieliło pożyczki. Kapitał zebrany w dalszym ciągu pracuje w kraju wierzycieli. odpowiadające mu złoto pozostaje w skarbcu bogaczy. Zapisuje się tylko na dobro rachunku dłużnika odpowiednią sumę z pożyczki, okrojoną o prowizję, procenty i wszelkie koszta, a bank emisyjny kraju pożyczającego zapisuje zkolei sumę tę do swoich książek. Na tej podstawie może równowartość jej wypuścić w swoich biletach. Nareszcie więc pojawiają się długo oczekiwane pieniądze i rozpoczyna się powszechny ruch i praca. Nie oddalając się tedy od istoty rzeczy powiedzieć można, że udzielenie pożyczki równa się wydaniu zezwolenia przez posiadaczy złota na wypuszczenie biletów bankowych t. j. pieniędzy przez dłużnika, a zatem zezwolenie na wzmożenie produkcji w biednym kraju. Nic więc dziwnego. że właściciele żółtego kruszcu, rozporządzający wszechpotężnemi wpływami za kulisami Ligi Narodów, rządów i parlamentów wszystkich państw świata, podtrzymują obłędny dogmat o jedynym, prawdziwym złotym pieniądzu. Posiadaczom złota. owemu anonimowemu mocarstwu, daje ono władzę nad światem. Że istnienie jego nie jest legendą, lecz realną rzeczywistością, mieliśmy przykład niedawno. Mniejwięcej przed rokiem. rzesza niemiecka wystąpiła z projektem regulowania należności za import przy pomocy czeków. Ponieważ import wszystkich krajów łącznie musi się równać eksportowi, taki projekt był całkiem realny. Rozwiązywałby on ciężkie zagadnienie obrotu międzynarodowego. Donoszące o nim dzienniki odrazu zaopatrzyły go zapewnieniem, że „na to nie zgodzą się właściciele złota". No i oczywiście zaginął o nim słuch. Potęga dyktatora Niemiec musiała się ukorzyć wobec większej — złotego trustu.

Trzeba dodać jeszcze, że złoto wynajmowało się dotąd, na czas stosunkowo krótki, bo już po pół roku od zawarcia pożyczki zaczynały przypadać raty amortyzacyjne. Bank tedy centralny w kraju dłużniczym spłacając raty, musiał zmniejszać obieg pieniędzy, aby zachować statutowe pokrycie. Tymczasem zaś dłużnik, t. j. rząd (on to bowiem gwarantując całym majątkiem narodowym, otrzymał pożyczkę), wkłada pożyczone pieniądze w różne przedsiębiorstwa państwowe, albo załata jakieś dziury w budżecie. Pieniądze włożone w przedsiębiorstwa zostają przeważnie „zamrożone", unieruchomione na długo, ile że jeszcze nigdy dotąd żadna impreza, ani rządowa ani komunalna na świecie nie przynosiła dochodu. Na razie tedy, po otrzymaniu pożyczki, zjawiają się na rynku pieniądze, którym nie odpowiadają żadne nowe wyprodukowane towary, a znana jest prawda ekonomiczna, że wartość środków obiegowych na rynku — równa się wartości towarów, które na tymże rynku nabyć można. (W Alasce jajko kosztuje 2—3 dol. złotych, u nas 2—3 grosze). To też po otrzymaniu pożyczki zagranicznej podnoszą się ceny wszystkich towarów, nie jest to bowiem w gruncie rzeczy nic innego, jak inflacja. Gdy nadchodzą raty płatności pożyczki. rząd, względnie skarb, musi zwracać bankowi emisyjnemu jego bilety, wypuszczone na podstawie dewizy, która się teraz skurczyła Bank zaś. zwracając wierzycielom ratę długu, musi zmniejszyć obieg banknotów, mimo, że teraz właśnie ilość towarów na rynku zwiększyła się i wzmogła praca tudzież obroty. Zarządza więc restrykcje kredytowe, rujnujące wytwórczość, przemysł, handel i rolnictwo, jak to było na przełomie 1929 i 30 r. Rząd zaś w braku dochodów ze zużycia pożyczki (zamrożonej lub skonsumowanej) dociska śrubę podatkową.

---

dnienia wycieczek turystom, których obecne stosunki lokomocji wprost odstraszają. Zaleszczyki rozpoczęły się rozbudowywać od lat siedmiu. Powiadają, że tak jak Chałubiński Zakopane — Zaleszczyki „odkrył" bawiący tu lat 9 starosta Józef Krzyżanowski. On wlewa ducha, on podnosi, rozbudowuje, uporządkowuje i jest motorem wszelakich chwalebnych poczynań. Są już wodociągi — powstają pensjonaty. nowa rzeźnia, jest wiele, wiele projektów na przyszłość, a wszędzie osoba Jego nieodłączna od wszystkich spraw łączących się z dobrem powiatu i jego rozwojem.

Punktem kulminacyjnym Święta Winobrania była niedziela 22 września, na który złożył się obchód dożynek i miał przebieg prawdziwie imponujący! Tłumy parotysięczne przyglądały się barwnym korowodom grup regjonalnych, kroczących według powiatów i nader urozmaiconych, albowiem tu na wschodzie prawie każda wieś inaczej się nosi. Bogatym strojom. kapeluszom słomianym mężczyzn, ozdobionym białą kitą ostnicy, rosnącej tu na stepach, a robiącej wrażenie kit czaplich, haftom, zapaskom, czapom i urodzie młodych dziewcząt i kobiet napatrzeć się dość nie było można! Nastrój korowodu dopełniało cudownie błękitne niebo i słońce wprost południowych krajów. Wszyscy „żniwiarze" stawali przed lożą reprezentacyjną, gdzie wojewoda tarnopolski Gintowt Dziewałtowski odbierał dary dożynkowe. Potem jechały pięknie, nader pomysłowo i estetycznie udekorowane wozy Związku posiadaczy sadów, które witane żywemi oklaskami stwierdzały wymownie, że inicjatorzy „Święta" odnieśli pełny sukces.

Prawie jednogłośnie, mimo dużej konkurencji, przyznawali uczestnicy palmę pierwszeństwa udekorowanemu wozowi Zofji hr. Łosiowej z Torskiego, w formie olbrzymiego kielicha, zaprzęgniętego w trzy białe konie w szydło, z dna którego bajecznie kolorowa młoda dziewczyna rzucała kwiaty na trybuny i zgromadzoną w dole publiczność. Pełnym sukcesem mogę nazwać także zainteresowanie dziennikarzy zagranicznych, a mianowicie przedstawiciela pism niemieckich, berlińskich i gdańskich, który zaciekawiony obchodem dożynek, wyrażał się parokrotnie, że chce być odtąd nie tylko korespondentem stolicy, ale całej Polski, aby kraj nasz poznać naprawdę, zrozumieć i zachwycać się nim...

Święto winobrania w Zaleszczykach nasuwa wkońcu jeszcze nader poważne refleksje: Żyjemy w okresie polityki deflacyjnej, w okresie zmagań i nieopłacalności produkcji zbożowej. Kultura winogron

Dawniej, w epoce liberalizmu ekonomicznego, gdy złoto było płynne a stosunki polityczne i socjalne ustabilizowane, szybko następowało automatyczne wyrównanie w razie zmniejszenia się złotego pokrycia, bank emisyjny podnosił stopę dyskontową i to przyciągało obce kapitały, znęcone wyższym oprocentowaniem. Dziś taki środek daje efekt wręcz odwrotny. Obcych kapitałów to nie przyciąga, natomiast miejscowi kapitaliści nagwałt wycofują swoje kapitały, aby je umieścić na lepszych warunkach, lub ukryć w rachunkach, bowiem nastąpiła ogólna depresja, spadek cen i niepewność sytuacji.

W obiegu złota dziś niema, tylko banknoty wymienialne, jakoby na złoto. Jest to tylko obietnica, którą każdej chwili można cofnąć, co też już w bardzo wielu wypadkach miało miejsce, a co się staje regułą w przededniu wybuchu wojny, kiedy wymienialność ta nabiera właśnie dla posiadaczy biletów istotnego znaczenia. Faktycznie więc owa złota waluta jest tylko fikcją.

Jedynem źródłem zdobycia dewiz, czyli owego pokrycia złotego są pożyczki zagraniczne i eksport. Ponieważ jednak eksportujemy przeważnie ze stratą, po cenach niższych od własnego kosztu produkcji, za 1 zł w złocie płacimy de facto 4—5 zł. Stanowi to dodatkowe opodatkowanie konsumenta na rzecz posiadaczy złota. Czy utrzymanie owej fikcji złotej waluty razem ze wszystkiem, co w zysku ona daje zagranicznym krezusom, jest nieodzowną koniecznością? Czy należy cierpieć niedostatek i poniżenie po to, aby znów można było kiedyś otrzymać zezwolenie od posiadaczy złota na chwilowe wzmożenie produkcji?

Prof. Bronisław Janowski 2)

Uwagi co do zasad i sposobu klasyfikowania łąk i pastwisk w myśl ustawy z dnia 26 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego (Dz. U.R.P. Nr. 27, poz. 203)

Zasadniczym warunkiem umiejętności dobrego klasyfikowania łąk i pastwisk, jest przedewszystkiem dokładne zdanie sobie sprawy, czem właściwie jest łąka i pastwisko. Definicję łąki i pastwiska podaje sama ustawa. Mianowicie jej artykuł 3-ci w punkcie 2. mówi: „Za łąki uważa się ziemie trwale pokryte roślinnością łąkową, które z zasady są koszone; za pastwiska uważa się ziemie, trwale pokryte roślinnością pastwiskową, które z zasady nie bywają koszone, lecz spasane przez inwentarz".

Do tej definicji podaje poprzednio wspomniane rozporządzenie w rozdziale, omawiającym zaliczanie gruntów do poszczególnych kategoryj i klas w § 29 co następuje:

„1) Grunty o zmiennem użytkowaniu w poszczególnych latach (łąka — rola, łąka — pastwisko i t. p.) traktuje się pod względem kategorji zależnie od przeważającego w ostatnich 5-ciu latach użytkowania.

2) W wypadkach wątpliwych o kategorji gruntu decyduje przeważający rodzaj użytkowania. W szczególności łąki i pastwiska zadrzewione, oraz parki traktuje się jako łąki, lub też jako pastwiska, albo też jako grunty pod lasami".

Z podanej na wstępie definicji wynika, że chcąc wiedzieć, czem jest łąka i pastwisko, należy poznać roślinność łąkową i pastwiskową. Wartość łąki czy pastwiska zależy zatem przedewszystkiem od wartości owej flory łąkowej, czy pastwiskowej. Kto więc umie określić jakość danego porostu łąkowe-

---

więc zasługuje w zupełności na uznanie i poparcie tak Rządu jak i społeczeństwa. Naturalnie, że warunkiem będzie tu także to, żeby producenci winogron w Polsce nie poszli np. za przykładem przemysłu cukrowniczego i nie szukali obrony swych interesów w nadmiernie wysokich cłach i wysokich cenach krajowego produktu. Z drugiej strony zaś nader słuszny jest postulat wytwórców wina krajowego, aby akcyza od tegoż, nakładana przez Rząd, była możliwie niska. Dzięki temu bowiem cena litra wina stołowego kalkulowałaby się na poziomie zbliżonym do cen krajowych wina w krajach ościennych jak Rumunja, Węgry, Czechosłowacja, Austrja. Gdyby nawet cena stołowego wina polskiego była o 30—50% wyższa od cen w cytowanych krajach, to i w tym wypadku wino mogłoby się stać artykułem konsumpcyjnym szerokich warstw ludności, podczas kiedy w obecnych warukach wino polskie jest dostępne w Polsce tylko znikomej liczbie konsumentów! Dzisiejsza akcyza od litra 1 zł 42 gr przekreśla w zupełności możliwość rozwoju przemysłu winiarskiego. Jeżeli porównamy stosunki panujące w Rumunji, gdzie litr cienkiego stołowego wina kosztuje w chwili obecnej 8 lei, tj. 25 gr, na Węgrzech 30 gr, a najlepsze starsze wino rumuńskie 1 litr 40 lei t. zn. 1,20 zł — czyli o 22 gr taniej, niż wynosi akcyza w Polsce — to cyfry te będą tak wymowne, że nie potrzebują dalszych komentarzy...

Zważywszy jeszcze, że brzegi Dniestru i Czeremosza nadają się doskonale do kultury wina i obszary plantacyj, wynoszące obecnie 150 ha, mogłyby być powiększone, co ma wielkie znaczenie ze względów socjalnych, stwarzając nowe warsztaty pracy dla klas robotniczych, co przyczyni się do podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej w tej najbardziej oddalonej od rynku zbytu dzielnicy czysto rolniczej — uwzględnienie słusznych postulatów Ciepłego Podola, które jedynie w Polsce jest powołane do produkcji owoców, które importujemy z zagranicy — jak winogrona, morele, brzoskwinie, szlachetne gruszki i jabłka — jest sprawą nader aktualną, godną zewszechmiar poparcia. Szczególnie zaś godną zwrócenia nań uwagi sfer miarodajnych jest kultura winogron i rozwój przemysłu winiarskiego, w który rolnicy tamtejsi włożyli już i wkładają wiele pracy twórczej w nader ciężkich warunkach. Zaiste należy im się za to od całego społeczeństwa szacunek i gorące uznanie...

go czy pastwiskowego, dla celów pastewnych, ten zadanie swe jako klasyfikator, rozwiązać będzie w stanie. Bez znajomości rozróżniania flory łąkowej czy pastwiskowej w jej poszczególnych składnikach, a więc gatunkach roślinnych, umiejętne przeprowadzenie zaklasyfikowania jej, jest wręcz niemożliwe.

Rozważania nasze musimy zatem rozpocząć od studjów nad roślinnością łąk i pastwisk. Czemże zatem porastają nasze łąki i pastwiska? Przeciętny praktyk rolniczy odpowie na to pytanie, że porastają one „trawą", i ma rację przynajmniej do pewnego stopnia. Istotnie bowiem główną ilość porostu łąk i pastwisk stanowią rośliny należące do wielkiej rodziny traw (Gramineae). Praktyczni rolnicy rozumieją jednak zwykle pod pojęciem trawy także i wszelkie inne gatunki roślinne, bylinowe, to znaczy posiadające łodygę zielną nie zdrewniałą, które bynajmniej do rodziny traw nie należą. Przedewszystkiem w poroście tym spotkać możemy nieraz nawet znaczne ilości roślin o budowie trawiastej, ale nieco odmiennej. Są to t. zw. rośliny ciborowate (Cyperaceae), które rolnicy znając jako liche pod względem pastewnym, nazywają pospolicie trawami kwaśnemi, w przeciwieństwie do traw słodkich, t. j. tych pierwszych o wysokiej wartości pastewnej. Dalej wśród flory łąkowej i pastwiskowej spotykamy mniejszą lub większą ilość bardzo cennych pod względem pastewnym gatunków rodziny motylkowych (Papilionaceae). Wreszcie występuje tu często cała pstrokacizna najrozmaitszych ziół, względnie chwastów, bądź to posadających pewną wartość pastewną, bądź też obojętnych wreszcie nawet szkodliwych, trujących dla zwierząt, a należących do najrozmaitszych rodzin botanicznych.

Wszystko to razem w lepszej czy gorszej zgodzie, rośnie wspólnie na łące, czy na pastwisku. Roślinność łąkowa czy pastwiskowa jest zatem zespołem najrozmaitszych roślin, w którym jednak rośliny o budowie typowo trawiastej, a zatem przedewszystkiem owe cenne szlachetne trawy (Gramineae) na kulturach dobrych, oraz ciborowate (Cyperaceae) na kulturach złych, w przeważnej ilości występują. Im to przedewszystkiem zawdzięcza dana łąka czy pastwisko swój wygląd, jakość, a zatem i wartość. Od ich obecności zatem w pierwszym rzędzie zależy klasa danej kultury.

Praca nad zaklasyfikowaniem łąki czy pastwiska sprowadzająca się więc do określenia danej flory, rozpocząć się winna od oznaczenia ilości i jakości rozsnących na danej kulturze traw t. zw. słodkich i kwaśnych i ich wzajemnego stosunku.

Cóż to są zatem owe „słodkie trawy"?

Szczegółowe omówienie budowy morfologicznej, biologji i systematyki tej jednej z największych rodzin botanicznych, przekracza — rzecz naturalna — ramy mej pracy. Uważając jednak, że możliwie dokładna znajomość tych szczegółów, jest wprost niezbędna dla każdego klasyfikatora, zalecałbym przestudjowanie tego działu botaniki z odpowiednich podręczników botanicznych. Literatura zarówno nasza, jak i obca posiada ich cały szereg tak, że studja takie nie sprawią nikomu większej trudności.

Na tem miejscu ograniczę się tylko do podania najgłówniejszych momentów tyczących się sprawy powyższej.

Trawy (Gramineae) zaliczone są w systematyce roślinnej do rzędu plewkokwiatowych (Glumiflorae) wraz z drugą pokrewną rodziną, zbliżoną do nich, a należącą również do jednoliściennych (Monocotyledouae) rodziną ciborowatych (Cyperaceae).

Zasadnicza budowa traw jest podobna do budowy innych roślin zielnych (bylinowych), składa się bowiem z korzenia i łodyg opatrzonych liśćmi i kwiatami, w szczegółach jednak bardzo się od nich różni. Różnice te spotykamy we wszystkich wymienionych organach a zatem korzeniach, łodygach, liściach kwiatach i nawet owocach, względnie nasionach, tak że odróżnienie traw od innych roślin, nawet w poszczególnych ich częściach i formach np. w sianie, nie sprawia żadnych trudności. I tak trawy właściwe, czyli t. zw. słodkie w stanie rozwiniętym, nie posiadają korzenia t. zw. głównego, lecz całą wiązkę cienkich włóknistych zwanych przybyszowemi, rozrastającemi się płytko pod powierzchnią ziemi. Pędy, czyli łodygi traw są zwykle walcowate, puste w pewnych tylko miejsach przedzielone pełnemi jakoby zgrubieniami, dzielącemi całą łodykę na pewną ilość części. Łodygę taką nazywamy jak wiadomo źdźbłem, owe zgrubienia kolankami, względnie węzłami wreszcie pojedyńcze części źdźbła międzywęźlami. W owych węzłach znajduje się tkanka twórcza, źdźbło zatem rośnie w tych miejscah, gdzie znajdują się te kolanka a nie wierzchołkiem, jak to spotykamy u innych roślin.

Tak się przedstawia zatem ta budowa trawiasta pędu traw, po której zatem wszystkie ich gatunki łatwo rozpoznać można.

Również i liście są u tych roślin bardzo charakterystyczne. Są one pospolicie równowąskie, zwykle dość długie o równoległem unerwieniu. Dolną częścią obejmują one pochwiasto źdźbło, pochwa ta jest zwykle rozcięta. W miejscu gdzie blaszka liściowa oddziela się od tej pochwy, znajduje się zwykle mały wyrostek błoniasty, zwany języczkiem, po którego wielkości i kształcie można pojedyńcze gatunki traw od siebie odróżnić. Liście te wyrastają z kolanek, w dwa na przemian ległe szeregi. Pędy traw, czyli źdźbła rozgałęziają się tylko w dolnej swej części, to jest nad ziemią, i w górnej t. j. w kwiatostanie. Rozgałęzienia dolne są nieraz bardzo liczne i tworzą wspólnie t. zw. darń.

Tak jak te części wegetatywne, tak i części płodne traw wykazują znaczne różnice w porównaniu z innemi roślinami. I tak: poszczególne kwiatki traw są bardzo niepozorne, bo nie mają ani korony, ani kielicha, lecz tylko pręciki, zwykle trzy, i jeden słupek oraz dwie drobne łuszczki, będące zredukowanym okwiatem. Kwiatki te są drobne, zwykle po kilka razem gromadzą się w t. zw. kłosku. Kłosek taki jest otoczony t. zw. plewami a znajdujące się w nim pojedyńcze kwiatki otulone są zwykle dwoma plewkami. O ile pojedyńcze kłoski umieszczone

są wprost na osi kwiatowej, wtedy powstaje t. zw. kłos. O ile natomiast umieszczone są na rozgałęzieniach osi kwiatowej, wtedy powstaje t. zw. wiecha. Kwiatostany te są tak charakterystyczne, dla tej rodziny, że poznanie po nich poszczególnych gatunków traw, jest bardzo łatwe. Większość traw jest długotrwała. Niektóre z nich tylko są jednoroczne. Rozróżnienie jednych od drugich jest również łatwe, bowiem u traw jednorocznych wszystkie pędy, a zatem źdźbła, osadzają kwiatostany, po dojrzeniu których cała roślina obumiera. U traw wieloletnich boczne pędy rozwijają się dopiero w roku następnym w pędy kwiatostanowe. W roku pierwszym są tylko płone. Trawy takie rozkrzewiają się bądź to gęsto, bądź rzadko, dają darń zbitą, lub luźną. Gatunki pierwsze są pożądane na pastwiskach, gdyż dają dobrze zeszytą darń. Gatunki drugie raczej lepsze są na łąkach, które posiadają zazwyczaj darń rzadką. Jedne z nich t. zw. podrostowe rosną dość nisko, wytwarzając więcej liścia niż kwiatostanu, te są cenione na pastwiskach, inne raczej rosną wysoko, t. zw. nadrostowe, nadają się lepiej na łąki.

Jakkolwiek liczba gatunków traw dziko u nas rosnących jest dość znaczna, to jednakże stosunkowo mała ich tylko część występuje we większych ilościach na naszych łąkach i pastwiskach, przytem przy mniej więcej jednakowych stosunkach przyrodniczych, prawie zawsze te same gatunki tych roślin spotkać można. Z pośród tych gatunków, które jednak na łąkach i na pastwiskach u nas pospolicie we większych ilościach rosną, rozróżnić należy gatunki szlachetne, to znaczy o wysokiej wartości pastewnej, i gatunki pośledne, o niskiej wartości. Między temi dwoma skrajnościami istnieje cały szereg gatunków pośrednich. Nie wystarcza zatem umieć dobrze odróżnić trawy od innych roślin należących do ich rodzin botanicznych, trzeba umieć odróżniać poszczególne ich gatunki. Nie jest to o tyle trudne, że jak wspomniałem powyżej, tylko stosunkowo niewiele z nich występuje we większych skupieniach w naszej florze łąkowej i pastwiskowej. Gatunki te posiadają tak charakterystyczny wygląd, pokrój i to nie tylko ogólny, ale także i w poszczególnych swych organach, że rozpoznanie ich czy to za pomocą odpowiedniego klucza botanicznego, czy rysunku w atlasie botanicznym, czy co najlepiej, wedle zielnika, jest dość łatwe. Początkujący winien zatem zaopatrzyć się bądź w odpowiednie podręczniki i atlasy, bądź wreszcie nabyć zbiorek (zielnik) najbardziej charakterystycznych traw. Jest to tem bardziej konieczne, że nie zawsze klasyfikator będzie miał sposobność oceniania łąki w pełnym jej rozwoju przed skoszeniem. Bardzo często będzie musiał określić gatunki traw na łąkach już skoszonych, względnie pastwiskach. W wypadkach takich klasyfikator musi rozróżnić trawę z ogólnego wyglądu jej krzaka, poszczególnych jej liści, języczka, ulistnienia i t. p. Przy ścisłych badaniach niejednokrotnie trzeba się uciekać do pomocy mikroskopu, celem zbadania przekroju blaszki liściowej, która przedstawia pewne różnice budowy u poszczególnych gatunków.

L. Podleski 2)

Wątpliwe korzyści z tw. prawidłowej rachunkowości w rolnictwie, w stosunku do władz skarbowych

Inspektor skarbowy traktujący tę sprawę analogicznie jak zwyżkę kursu posiadanych przez kapitalistę akcji (mojem zdaniem zupełnie błędnie) pociesza wprawdzie danego klienta możnością odwołania od wymiaru, ale wiadomo, jak rekursy w praktyce wyglądają. Można na ich załatwienie czekać nieraz rok i dłużej, a tymczasem podatek musi być zapłacony i będzie wyegzekwowany, bo skończyły się dobre czasy, gdy opieszali płatnicy pobierali premie w formie znacznych odpisów. Obecnie przysługujące do dawnych zaległości, będą zepewne ostatnie.

Słyszy się często zarzuty, że polityka ekonomiczna naszych rządów za małą opieką otacza rolnictwo, gdyż mimo katastrofalnego stałego spadku cen wszelkich produktów rolnych, obciążenia podatkami wszelkiego rodzaju pozostały sztywne, a nawet wzrosły (jak np. wymieniony dodatek kryzysowy, nowe przepisy szarwarkowe, 10% dodatek interwencyjny itp.), lecz przyznać trzeba, że wydane w ostatnich latach rozporządzenia oddłużeniowe podyktowane zostały troską o utrzymanie zasługujących na ratunek warsztatów rolnych. — To też i konwersja pożyczek dolarowych po zniżonym kursie, obniżka oprocentowania z 8 na 4.5% tych pożyczek, zaś na 3% przy wszelkich pożyczkach prywatnych, rozłożonych przy tem na 28 półrocznych rat i t. p. mają chyba cel.

Jak bowiem w rzeczywistości sprawa cała jeszcze się przedstawia: Rok czy 1½ temu wstecz bezpośrednio przed tą konwersją, cena ziemi wynosiła jeszcze około 1000—1200 zł za morg, zatem cytowanych na wstępie 600 morgów warte były około zł. 660.000.—

zadłużenie hipoteczne wynosiła j. w.	zł 231.400.—	
zadłużenie wekslowe	zł 30.000.—	zł 261.400.—
wartość czystego majątku		zł 398.600.—
Od tego czasu cena ziemi obniżyła się o około 50% i te 600 morgów przedstawiają wartość po 600 zł		zł 360.000.—
konwersją zredukowane długi hipoteczne	zł 140.400.—	
zadłużenie wekslowe	zł 30.000.—	zł 170.000.—
zostaje wartość czystego majątku		zł 189.600.—

czyli wartość majątku spadła o 209.000.— zł tj. o 52.4%.

Reprezentant władzy skarbowej jest natomiast zdania, że ów ziemianin zarobił na czysto 91.000.— zł i od tego należy go opodatkować kwotą 18.666.— zł.

Na pokrycie takiego podatku wypadłoby przy tegorocznym lichym urodzaju, i obecnych cenach sprzedać na raz, bo do 1 listopada, całą krescencję za bezcen, i żaden kredyt rejestrowy nic tu nie pomoże, o ile, że to co on mógł dać, wyczerpane zostało na dokonanie żniw i wykop kartofli. (Zdaje się, że twórcy ustaw oddłużeniowych nie mieli takiej intencji, ani nie przewidywali takich ewentualności).

Tu więc okazuje się ujemna strona tej prawidłowej rachunkowości. Rolnik nie przedkładający dowodu z takich ksiąg, a opodatkowany wedle norm przeciętnej dochodowości, lub prowadzący tylko zwykłe zapiski obrotów gotówkowych i naturaliów, nie obowiązany zatem do sporządzania i przedkładania bilansów, nie jest też obowiązany do wykazywania takich czysto księgowych a więc fikcyjnych zysków, a wykazujący dowody na potrącalne rozchody jak podatki, ubezpieczenia i odsetki od długów, nie zostanie „dorżnięty" tak niesłusznym podatkiem dochodowym.

Wracajmy zatem do jaknajbardziej uproszczonych zapisków.

FRAGMENTY ZE ŚWIĘTA WINOBRANIA w ZALESZCZYKACH











PRZEGLĄD PRASY NAUKOWEJ

Rozdział i działanie nawożenia kwasem fosforowym, Dr. S. Gericke, Berlin-Dahlem. Bardzo rozpowszechniona, przy stosowaniu nawozów pomocniczych, jest obawa o ich wypłokiwanie przez deszcze do głębszych warstw ziemi. O ile chodzi o azot, to tu stanowi postać, pod jaką go zastosowaliśmy w nawożeniu, co zaś do kwasu fosforowego i potasu, rzecz jest dziś niemal rozstrzygnięta. Ostatnio autor omawianej pracy, badając te stosunki głównie co do P_2O_5, stwierdził, że pobieranie prób ziemi do głębokości 30 cm, w celu zbadania tychże na zawartość fosforu, jest właściwe tylko w takim razie, jeżeli rola dawno nie była nawożona kwasem fosforowym. W innych przypadkach takie pobieranie próby może doprowadzić do zupełnie błędnych wniosków z powodu tego, że kwas fosforowy jest w glebie bardzo mało ruchliwy i znajduje się w niej przeważnie tylko tam, gdzie go umieszczono podczas nawożenia. Dlatego to rola wykazuje warstwy, które bardziej obfitują w P_2O_5 od innych, uboższych, lub też właśnie mają go mniej, niż inne, bogatsze. Przy normalnem pobieraniu próby rola bywa mieszana dokładnie. Wobec nikłej zwykle ilości kwasu fosforowego, jaka się mieści w próbie 100 gramowej gleby, istnieje bardzo mała możliwość wykrycia tej zawartości. Tymczasem nieraz w glebach, w których na podstawie tak drobnych prób, stwierdzono ledwie ślady kwasu fosforowego, wyniki w praktyce zaprzeczają temu przez wykazywanie plonów zupełnie poprawnych. Natomiast jest nieraz możliwe, że badanie pracowniane wykaże dostateczną ilość fosforu, którego istotnie jest w glebie bardzo mało i zupełnie dla normalnych plonów niewystarczająco.

Jest zatem konieczne, aby badano pracowniano nietylko próbę, wyjętą z większej mieszaniny warstw roli, ale i warstwy po szczególe, aby trafić na te, gdzie się umiejscowił kwas fosforowy. Ważne jest to szczególnie przy badaniu gleby łąk lub pastwisk, u których kwas fosforowy umiejscawia się zwykle w głębokości 3—5 cm, podczas gdy dalsze, dolne warstwy posiadają go zazwyczaj bardzo niewiele.

Na podstawie doświadczeń nawozowych stwierdzono, że ten nierównomierny rozdział kwasu fosforowego w glebie nie jest czynnikiem ujemnym — owszem zauważono, że najjednostajniejsze rozdzielenie w kierunku pionowym, daje widocznie gorsze wyniki praktyczne. Dalej doświadczenia wykazały na różnych glebach i z uprawą różnych roślin, że kwas fosforowy tem lepsze daje wyniki, im głębiej jest umieszczony w glebie. Stężenie nawożenia na głębokości 20—25 cm dało u żyta i pszenicy najlepsze wyniki; to samo dało się zauważyć u owsa przy głębokości 25—30 cm. Fakt ten tłumaczy się tem, że na tej głębokości stosunki wilgociowe są najpomyślniejsze, wskutek czego łatwo sobie wytłumaczyć w danym razie obfite ukorzenienie rośliny. W pewnem doświadczeniu, w którem porównywano wyniki równego rozdziału kwasu fosforowego aż do grubości 1 m ziemi, z umieszczeniem stężenia tego składnika na różnych głębokościach, udowodniono, że w porównaniu z takim równomiernym rozdziałem, o wiele lepsze plony dawało żyto przy umieszczaniu kwasu fosforowego w głębokości 30 cm, owies przy głębokości 40 cm, a pszenica nawet w głębokości 60 cm. Poniżej tych granic działanie stężenia kwasu fosforowego zmniejsza się.

Na pytanie: jak głęboko umieszczony kwas może być jeszcze zużytkowany przez ziemiopłody, dało ścisłą odpowiedź doświadczenie odpowiednio wykonane, które wykazało, że dla owsa granicą jest głębokość umieszczenia kwasu fosforowego na 40 cm, dla żyta przy 80 cm, a dla pszenicy nawet na 100 cm głębokości roli.

Co się tyczy rozdziału i działania kwasu fosforowego w obrębie samej gleby, to dalsze doświadczenia dały następujące odpowiedzi:

Najwyższe wyniki u żyta i pszenicy, osiągnięto wrazie umieszczania kwasu fosforowego w głębokości 20—85 cm, przyczem gorsze plony otrzymano wrazie dokładnego zmieszania ziemi z nawozem fosforowym. Te wyniki były znowu stwierdzone innemi doświadczeniami gdzie przy przykryciu nawozu powyżej 15 cm, wyniki były gorsze, niż wtedy, gdy nawóz fosforowy przykryto głębiej, niż na 15 cm.

Wobec tego wszystkiego dla praktyki rolniczej wyłaniają się następujące dane:

a) Zachowanie się kwasu fosforowego w glebie, zastosowanego w jakiejkolwiek postaci, jest mniejwięcej jednakowe. Składnik ten bywa bardzo szybko przez ziemię umiejscowiany, zatem pozostaje w tem miejscu, gdzie go rolnik umieścił, a obniża się w ziemi tylko wrazie długotrwałych, silnych deszczów, i to w stopniu bardzo niewielkim.

b) Działanie nawozowe kwasu fosforowego uwydatnia się o tyle lepiej, o ile głębiej umieszczono go w glebie: dlatego należy się starać o możliwie głębokie przyorywanie nawozów fosforowych, a nawet wrazie użycia ich posypowo, należy je chociażby zabronować.

c) Działanie kwasu fosforowego można regulować przez odpowiednio głębokie umieszczenie go w glebie; najlepszy skutek uwidacznia się przy umieszczeniu go na głębokości 20—25—30 cm.

d) Dlatego równomierne rozdzielanie t. j. mieszanie nawozów fosforowych z glebą, na głębokości od 0 cm poniżej, jest zbyteczne, a nawet niekorzystne. Takie dokładne nawet mieszanie jest w praktyce niedoprzeprowadzenia, a samo zabronowywanie nawozów fosforowych na już do siewu przygotowanych rolach jest niekorzystne. To co się powyżej powiedziało dotyczy, rzecz prosta, równomiernego rozdzielania kwasu fosforowego w glebie w kierunku pionowym, lecz nie poziomym, które na optimalnej głębokości powinno być zawsze jak najdokładniejsze.

(„Die Phosphorsäure“, B. 4. 1934. H. 2) dr. S. Gericke. Berlin-Dahlem.

J. R.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Prof. Dr. T. Konopiński. Ocena bydła opasowego (rzeźnego). Poznań 1935. Stron 98, rycin 22.

Praca powyższa dotyczy zarówno producenta bydła rzeźnego, jak i kupca bydłem, przetwórstwa oraz konsumenta. Omawia ona w sposób zwięzły, a przytem przystępny właściwości poszczególnych kategoryj bydła rzeźnego, ich „wybicie się“, wartość mięsną, w zależności od wieku, rasy, gatunku i płci, a przedewszystkiem stopnia opasienia zwierzęcia. Zarówno producent bydła, jak i handlowiec będą mieli możność, po zapoznaniu się z szczegółami tej cennej pracy, zorjentować się co do wszystkich wyżej wymienionych momentów, a kupiec bydła znajdzie pozatem w tej pracy wszelakie wskazówki co do przewozu bydła, strat na wadze, spowodowanych transportem itd.

Praca ta jest pierwszą tego rodzaju w Polsce i powinna się znaleźć w ręku zarówno producenta bydła, a więc rolnika, opasającego bydło, jak i kupca bydła, rzeźnika i konsumenta.

Dr. J. Bormann.

Grzegorz Legin. Żywopłoty z morwy białej. (Wydawnictwo Lwowskiej Izby Rolniczej, Lwów, 1935 r. str. 32, w tekście 25 ilustracyj) cena 30 gr. Podstawa chowu jedwabników jest morwa biała. Najszybsze użytkowanie, poza innemi korzyściami, poucza wymieniona broszurka. Liczne ilustracje i rysunki są uzupełnieniem treściwego, wartościowego tekstu. Szukając nowych źródeł dochodu, możemy je łatwo znaleźć w chowie jedwabników, podstawę zaś tej gałęzi hodowli uzyskamy najprędzej sadząc żywopłoty morwowe.

Z PRAKTYKI DLA PRAKTYKI

Piędzik przedzimek. Niepozorny ten motylek, należy do bardzo niebezpiecznych szkodników drzew owocowych. Gąsienice jego opadają nietylko drzewa pestkowe lecz również ziarnkowe, róże i inne.

Motyl-samiec posiada skrzydła pierwszej pary popielato-brunatne z niewyraźnemi ciemnemi prążkami, zaś drugiej pary białawe. Rozpiętość skrzydeł wynosi ok. 25 mm. Motyl-samica jest mniejsza od samca, a mając zmarniałe skrzydła nie może latać tylko porusza się przy pomocy długich nóg.

Motyle pojawiają się na drzewach owocowych około połowy października. Zapłodnione samice biegając po drzewie składają do 300 drobnych jajek na pniu, gałęziach, brzegach ran lub pod łuskami pączków.

Jaja początkowo zielone nabierają później koloru czerwono-brunatnego.

Z przezimowanych jajek wylęgają się na wiosnę drobne, zielone gąsieniczki, które niszczą początkowo pączki liściowe i kwiatowe a potem młode liście i zawiązki owoców, wygryzając w nich dziury aż do pestek. Dorosła gąsienica ma długość ok. 22 mm, barwę ciała zieloną

z trzema podłużnemi białemi paskami. Sposób uszkodzeń gąsienicy cechuje się również tem, że liście i owoce są razem splecione oprzędem (pajęczynką). Gąsienica w czasie chodu wygina swe ciało w kształcie odwróconej litery U. Z końcem czerwca gąsienice opuszczają się po nitce przędzy na ziemię gdzie po zakopaniu się przechodzą w stadjum poczwarki. W październiku wylęgają się z poczwarek motyle. Podobne szkody wyrządza również czerwono-brunatna z czerwonemi plamami i żółtemi pasami bocznemi gąsienica zimówka ogołotniaka. Sposób zwalczania obu szkodników jest jednaki.

Wskazania: 1) Zakładanie na pnie drzew opasek lepowych z początkiem października, które uniemożliwiają samicom dojście po pniu do korony i złożenie jajek. Do tego celu używa się papieru pergaminowego w formie opaski ok. 15 cm szerokości. Opaskę taką przywiązuje się naoliwionym sznurkiem u górnego i dolnego brzegu do oczyszczonego pnia na wysokości jednego metra od ziemi a przy drzewkach karłowych tuż pod koroną w ten sposób, by żaden szkodnik nie podlazł pod papier. Następnie nakłada się na środek opaski lep przy pomocy łopatki lub szerokiego pendzla o krótkiem włosiu, warstwą 1—2 mm grubości i 6—8 cm szerokości. Pierścień lepowy nie może być przerwany i powinien zachować lepkość przynajmniej do połowy listopada. W tym celu należy opaski co pewien czas kontrolować i w wypadku gdy lep wysechł lub został zmyty długiemi deszczami, ponownie posmarować. Końce sznurków winny być krótko przycięte, by nie stanowiły pomostów ponad lepem dla samic. Jeden kg lepu wystarcza na ok. 40—50 opasek. Na 1 m. b. opaski wychodzi ok. 50—60 gr lepu. Do szybkiego i starannego smarowania opasek w większych sadach służą specjalne aparaty oszczędzające lep i czas pracy.

Najlepszym lepem jest taki, który posiada wysoki stopień lepkości i odporność na wpływy atmosferyczne (nie wysycha przez kilka miesięcy, nie ścieka i nie zamarza).

Istnieje w handlu wiele mniej lub więcej wartościowych lepów. Na polecenie jednak zasługuje bezsprzecznie „Lep sadowniczy" ogólnie znanej F-my „Azot" w Jaworznie.

2) Głębokie przekopanie i następnie ubicie ziemi w sadzie z końcem września niszczy pewną ilość poczwarek i uniemożliwia wylot motyla z ziemi.

3) Zraszanie drzew na wiosnę zielenią paryską lub innemi preparatami arsenowemi przyczynia się do zmniejszenia ilości tego szkodnika.

Z podanych sposobów zwalczania szkodnika na uwagę zasługuje zakładanie opasek lepowych.

W sprawie bezpłatnych porad z zakresu chorób i szkodników roślin uprawnych należy zwracać się do Stacji Ochrony Roślin Lwowskiej Izby Rolniczej we Lwowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 40.

M. Miksiewicz
Stacja Ochrony Roślin Ł. I. R. we Lwowie.

Pastwiska powinny być zacienione. Wobec drożyzny pasz treściwych, należy starać się o wyprodukowanie jak największej ilości białka roślinnego we własnem gospodarstwie. Wiadomo, że siła wydajności pastwisk około św. Jana znacznie spada i to tem bardziej, im mniej trawa jest ocieniona. Materjał do okrycia pastwisk, jak słoma, szuwar, a przedewszystkiem nać ziemniaczana, winien być już w zimie przygotowany i ewentualnie wywieziony w pobliże pastwiska. Okrywanie pastwiska nie przeszkadza pasieniu bydła, krowy same sobie odsuwają okrycie, a zawsze ono swój pożytek przyniesie. Oczywiście cienko rozpostarty obornik jest jeszcze skuteczniejszy, to też zaleca się corocznie przynajmniej część pastwiska tym ostatnim znawozić. Mech wówczas ginie o wiele pewniej, niż przez bronowanie, a dla wzbogacenia pastwiska w składniki pokarmowe, obornik działa lepiej, niż nawozy sztuczne, z wyjątkiem wapna, którego stosowania nigdy nie powinno się zaniedbywać. *H. T.*

Przeciw gubieniu worków. W każdym folwarku ginie co roku pewna ilość worków, to też worki powinny być znaczone, co jest dużą ochroną przed kradzieżą. Najlepiej zrobić sobie szablon z tektury, a farbę ze sadzy i oleju lnianego, która to farba jest tania i trwała. Także tabliczki przy wozach mogą być zapomocą tej farby malowane. *H. T.*

Świnie ryją ziemię nietyle dla zabawy, ile dla zaspokojenia potrzeby składników mineralnych, rosnąc bowiem szybko, zużywają dla budowy kości duzo P_2O_5 i Ca. Dlatego poleca się nawozić pastwiska dla świń wapnem i tomasyną. Wówczas świnie, spożywając z trawą potrzebne składniki nie ryją i pastwisk nie psują, o czem łatwo się z doświawczenia przekonać. *H. T.*

PORADY PRAWNO-PODATKOWO-EKONOMICZNE

Praktyczne wskazania w dochodzeniu ulg w spłacie zaległości podatkowych. Dzieli nas zaledwie niespełna miesiąc od upływu terminu ulgowego do spłaty zaległości podatkowych, ustanowionego — jak wiadomo — Rozp. Min. Skarbu z 15.VI. b. r. Dz. U. 45 poz. 309, na dzień 15 października b. r. W myśl bowiem Rozp. Min. Skarbu o ulgach w spłacie zaległości podatkowych z 15.IV. 1935 r. płatnik, który nie dopełnił jednego z podstawowych warunków uzyskania omawianych ulg, t. j. nie wpłacił równowartości przepisanego w r. 1934/35 podatku, nie korzysta z ulg, chyba, że brakująca do wysokości owej sumy (t. j. owego przypisanego na rok 1934/35 podatku), różnica wyrównaną zostanie do 15.X. Należy więc bliżej zaznajomić się z praktycznemi konsekwencjami dopełnienia omawianego obowiązku, tembardziej, że wobec wielu okólników, treść cyt. rozp. jest dość niejasna dla przeciętnego płatnika. Pragniemy przeto, aby niniejsza notatka stanowiła pewne „vademecum" w całokształcie postanowień omawianego rozporządzennia, choć niejednokrotnie z tej dziedziny „Rolnik" ogłaszał komunikaty Związku Ziemian i Biura Finansowo-Rolnego, ograniczające się tylko do, samego brzmienia postanowień.

Zaznaczyć przedewszystkiem wypada, że wszelkie ulgi w spłacie zaległości podatkowych objęte zostały dwoma rozp. a to z 28.III. 1935 r. poz. 135 Dz. U. i 15.IV. 1935 poz. 225 Dz. U. Pierwsze, dotyczy raczej drobnych rolników, aniżeli wielkiej własności ziemskiej, skoro, normuje przypadki umorzenia podatku gruntowego z przypisów dokonanych przed 1.IV. 1935 r., a figurujących w księgach bierczych w dniu 31.III. 1935 r., o ile wymiar tegoż podatku za rok 1934 nie przekracza sumy 20 zł lub odnośnie do podatku dochodoweo, jeśli ogólna suma zaległości z przed 1.IV. 1935 nie przekracza sumy 20 zł i t. d. Przyznać bowiem musimy, że wielkie własności ziemskie obciążone są zaległościami podatkowemi, dochodzącemi do paru tysięcy złotych i gdy z tej smutnej rzeczywistości zdamy sobie sprawę, dojdziemy do podanej konkluzji, również odnośnie do drugiego cyt. rozp. z 15.IV. 1935, zwłaszcza do unormowanej w niem kwestji umorzenia zaległości podatkowych. Powyższe bowiem rozp. uzależnia bądź całkowite, bądź częściowe umorzenie, obok uiszczenia do 15/X. br. równowartości przypisanego podatku za rok 1934/35 — od porównania stanu zaległości z 31.III 1935 z wykazem ujawnionym w księgach bierczych na dniu 31.III. 1935, stanowiąc, że umorzenie choćby w połowie nastąpi, o ile suma zaległości z 31.III b. r. nie uległa zwiększeniu lub nie zmniejszyła się więcej niż o 25%. Wiemy zaś dobrze, że wpłaty dokonanne przez posiadaczy wielkiej własności ziemskiej, przeważnie nie miały miejsca, albo w bardzo znikomej ilości, tak, że mało który z ziemian posiada warunnki umorzenia dawnych zaległości pochodzących z przed 1.IV. 1935. Oto wystarczy bowiem stwierdzenie przez urzędnika w księgach, że zaległość w danym podatku na 31.III. b. r. jest większa od zaległości na 1.IV. 1935, aby zamknąć konto definitywnie i odmówić umorzenia. Jedyną więc radą pozostaje uiścić do 15.X. b. r. pełną równowartość przypisu danego podatku za rok 1934/35, aby uzyskać odroczenie zaległości z przed 1/IV. 1935 r., oraz pochodzących z roku budżetowego 1935/34, do dnia 31.III 1938, o ile nadto w latach budżetowych 1935/36, 1936/37, 1937/38, będzie się dobrowolnie uiszczać przypisywany w tych latach podatek. Celem zaś uzyskania tego odroczenia, jest oczywiście zbędne porównanie, zaległości na dzień 1/IV 1935 r. z zaległością na dz. 1/IV 1935 r. Z reguły więc, zwłaszcza u ziemian, będą odroczone zaległości tych płatników, którzy uiścili równowartość przypisu za rok budżetowy 1934/35, w którym stan zaległości na 31.III. 1935 był przeszkodą do otrzymania umorzenia. Dlatego też każdy z ziemian winien bacznie pamiętać o zbliżającym się terminie 15 października, aby przynajmniej uzyskać jeśli już nie umorzennie, to odroczenie do 31.III. 1938 r., tembardziej, że w związku z wpłatą

przypisu podatku na r. 1934/35, osiąga się pewne dalsze ulgi, a w szczególności umorzenie 10% zaległości odroczonych, oraz w razie dobrowolnej spłaty podatku w następnych latach budżetowych, umorzy się w roku budżetowym — 1935/36 15%, 1936/37 — 20%, 1937/38 — 25%, zaległości odroczonych, odnośnie zaś do odsetek zwłaszcza od zaległości odroczonych, umarza się je za czas od dnia ich pwstania do 31/III. 1934 włącznie, odsetki zaś biegnące za czas od 1.IV. 1934 nie będą pobierane przez czas odroczenia w razie regularnej spłaty podatku w latach następnych. Rozumie się jednak, że przez dopłatę w okresie do 15 października b. r. w zależności od jej wysokości mogą płatnicy uzyskać nietylko odroczenie, lecz także i umorzenie, a więc w przypadku gdy uiszczona kwota pokryje zaległości z lat poprzednich, tak, że stan zaległości z 31.III. 1935 nie będzie większy od wykazu zaległości z 31.III. 1933. Ten ostatni jednak wypadek jest, jak już wyżej zaznaczyliśmy, obecnie dla ziemian nieaktualny.

Wszelkie zaś wpłaty na poczet odroczonych zaległości dokonywane w okresie odroczenia powodują pokrycie zaległości w stosunku:

w roku budżetowym 1935/36 — 25%

w roku budżetowym 1936/37 — 20%

w roku budżetowym 1938/39 — 15%

dokonanej każdorazowo wpłaty, oraz umorzenia odsetek, przypadających od pokrytych w ten sposób zaległości. Owe wpłaty mogą być dokonywane gotówką i obligacjami 6% pożyczki wewnętrznej (narodowej) i 5% pożyczki konwersyjnej z r. 1924. Powyższe wpłaty przedterminowe, należy odróżnić od regularnego opłacania podatku w latch następnych. Regularne bowiem opłacanie podatku powoduje przedewszystkiem znacznie niższe procentowe umorzenie, wszelkie zaś wpłaty następują obok płacenia podatku bieżącego przedterminowo t. j. przed 31. marca 1938.

Pozostaje więc jedna rada i jeden nakaz, oto zapłacić podatek za rok 1934/35 i w latach następnych. O tem należy bezwzględnie pamiętać w związku z zbliżającym się terminem w październiku b. r.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

KOMUNIKAT MAŁOP. TOW. ROLNICZEGO

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie komunikuje nam, iż kontyngent nasion lnu nie będzie się różnił od kontyngentu z roku 1935. Należy się liczyć z tem, że cena siemienia w wypadku otrzymania dotacji będzie niższa o 25—50% od cen rynkowych materjału siewnego. Zwracamy się do ogółu rolników zrzeszonych w kółkach rolniczych i okręgowych towarzystwach rolniczych, aby w możliwie najkrótszym czasie powiadomili nas o rzeczywistej ilości nasion, które zamierzają sprowadzić za pośrednictwem Towarzystwa Lniarskiego. Nadmieniamy przytem, że Towarzystwo Lniarskie zastrzega się że nasiona lnu dostarczone przez Towarzystwo mają być przedewszystkiem użyte do konkursów młodzieżowych i wśród samodzielnych gospodarzy.

Dyrektor: *Włodzimierz Skut.* Prezes: *L. Myszkowski*

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 1080/35. Lista biegłych z dziedziny rolnictwa dla spraw podatkowych.
(Dokończenie).

W o j e w ó d z t w o T a r n o p o l s k i e: Powiat Borszczów: Inż. Henryk Mazur — Germakówka, Antoni Gromnicki — Olexińce, Władysław Koziebrodzki, Sopochów, Workun Stefan — Borszczów miasto, Inż. Kuszej Stefan — Borszczów miasto, Józef Kimelmann — Łanowce p. Jezierzamy, Spiera — dzierż. dóbr, Podfilipie Skała n/Zbruczem.

Powiat Brody: Inż. Zdzisław Małecki, Dubie p. Jesionów, Aleksander Bocheński — Ponikwa, Zygmunt Kostkiewicz — Brody, Inż. Stanisław Pieniążek — Brody, Tadeusz Wierzbowski — Suchodoły, Hrynewecki Jarosław — Czernica p. Brody, Wysłocki Aleksander — Ditkowecki p. Brody.

Powiat Brzeżany: Wojciechowski Karol — Litjatyn p. Potutory, Marjan Leszczyński — Kozówka, Karol Maramarosz — Brzeżany, Turzański St. — Kurzany, Waśkiw Michał — Łapszyn p. Brzeżany.

Powiat Buczacz: Kazimierz br. Harsdorff — Leszczańce, Marcin Dembiński — Koropiec, Zarz. Dóbr, Jan Szawłowski — Przewłoka, Józef Dwernicki — Jezierzany, Wołoszczuk Jan — Sokolew p. Potok Złoty, Dr. Leon Rapaport — Mateuszówka p. Buczacz.

Powiat Czortków: Inż. Michał Bogdanowicz — Kosów, Roman Potocki — Uhryń, Stanisław Wybowski — Szmańkowczyki, Dr. Jurczyński Gustaw — Czortków miasto.

Powiat Kamionka Strum.: Inż. Roman Bartmański — Spas, Inż. Stanisław Domański — Ubinie, Józef Obertyński — Stronibaby, Inż. Czernyk Iwan — Dulnycz p. Kamionka Str., Tadeusz Rakowski — Kamionka Strumiłowa.

Powiat Kopyczyńce: Dr. Trojan Stefan Dyr. Dóbr — Kopyczyńce, Inż. Józef Paygert — Sidorów, Inż. Jerzy Atanaskowicz — Jabłonów, Safjan Stefan — Kopyczyńce, Inż. Muszyj Jakiw — Kopyczyńce, Emil Kimelmann — Liczkowce p. Horodnica, Henryk Reiss — Wasylkowce.

Powiat Pohajce: St. Biliński — Złotniki, Jan Wąsowicz — Siemikowce, Maksymiljan Chmielowski — Bożyków, Kalba Konrad — Możoliwka p. Podhajce, (Możyłówka), Inż. Samokiszyn Mikołaj — Podhajce, Juljusz Rottenberg — Podhajce.

Powiat Przemyślany: Stefan Traczewski — Słowita, Stefan Wiktor — Świrz, Roman Tyzenhauz — Kimirz, Bogusław Czerkawski — Meryszczów, Łucki Miron — Janczyn, Myszołjiwskij Semen — Łahodów p. Pogorzelce, Dr. Edward Taube — Zadwórze.

Powiat Radziechów: Jan hr. Rostworowski — Suszno, Inż. Michał Szczepański — Radziechów, Eustachy Horodyński — Szczurowice, Wilik Wolf — Wygoda p. Uwin ad Radziechów, Inż. Harasymowicz Hryć — Radziechów miasto.

Powiat Skałat: Włodzimierz Świstuń — Kołodziejówka, Aleksander Fedorowicz — Kamionki, Józef Geringer — Mysłowa, Wiktor Kornberger — Kozina, Kyweluk Wasyl — Skałat, Ks. Płakida Hryhoryj — Skałat Stary.

Powiat Tarnopol: Władysław Serwatowski — Bucniów, Inż. Wszelaczyński Teofil — Marjanka, Leon Edward Podleski — Czernielów mazowiecki, Jerzy Olexiński — Romanówka, Wiktor Czarkowski Golejewski — Janówka, Jarymowicz Kornel — Tarnopol ul. Mikulinieckа 11, Małycki Mikołaj — Szlachcińce p. Tarnopol.

Powiat Trembowla: Szotarski — Iwanówka p. Dereniówka, Inż. Bohdan Ziemkowicz — Słobódka Str., Jan Gromnicki — Laskowce, Inż. Michał Solecki — Mszaniec, Czajkowski Pawło — Trembowla, Inż. Radłowski Włodzimierz — Trembowla.

Powiat Zaleszczyki: Wartanowicz J. radca Lw. Izby Rol. Dźwiniacz, Dyr. Lewandowski — Szutromińce, Grzegorz Zerygiewicz — Iwanie Złote, Tadeusz Biliziński — Duninówka, Panas Marjan — Zaleszczyki ul. Ogrodowa 10, Dr. Baranyk Wasyl — Zaleszczyki, Jakób Stöckel — Tłuste.

Powiat Zbaraż: Włodzimierz Konopacki — Lisieczyńce, Kozłowski Stanisław — Ochrymowce p. Zbaraż, Władysław Małecki — Roznoszyńce, Edward Smarzewski — Kobyla, Inż. Żołnierczuk Wasyl — Zbaraż, Flinta Mikołaj — Terpeliwka p. Nowe Sioło, Dr. Leopold Buber — Łubjanki Niżne p. Zbaraż.

Powiat Zborów: Zbigniew Kossobudzki Orłowski — Pomorzany, Jan Sapyta — Jarosławice, Antoni Sykora — Białkowce, Kazimierz Wolski — Perepelniki, Kuźmin Mikołaj — Ozierna, Inż. Stojkiewicz Osyp — Zborów.

Powiat Złoczów: Stanisław Kostheim — Podlipce p Płuhów, Kazimierz Romański Łuka, Tadeusz Babecki — Sewerynka, Markiw Mikołaj ks. — Podhorce, Leon Francos — Płuhów p. Złoczów.

Za Dyrektora. *Dr. Gottfried mp.* Prezydjum: *Badeni mp.*

KOMUNIKAT LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Zniesienie poboru dodatków 10%-wych do podatku gruntowego. Lwowska Izba Rolnicza komunikuje, iż dodatek 10%-wy do podatku gruntowego został ustanowiony poraz pierwszy ustawą z dnia 12 lutego 1931 (Dz. U. R. P Nr. 16 poz. 82). Dodatek ten był ustanawiany co roku przytem na r. 1935 ustawą z dn. 26. III. 1935 r.. (Dz. U. R. P. Nr. 22. poz. 127) wraz z rozporządzeniem wykonawczem Ministra Skarbu z dnia 30 III 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 135). Natomiast dodatek ten został zniesiony rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 13 VII 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56. poz. 363). Zatem ściąganie wpłat tegoż dodatku nie może być uskuteczniono przy II-giej racie podatku gruntowego za rok 1935.

Drugi dodatek 10%-wy do podatku gruntowego, tak zwany dodatek interwencyjny (na cele interwencji zbożowej), został wprowadzony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn 27 X. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84 poz. 612). Artykuł 1-szy tegoż rozporządzenia mówi:

Niezależnie od 10%-go dodatku pobieranego na mocy ustawy z dn. 12 II. 1931 r. o poborze 10%go dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych wprowadza się dodatek w wysokości 10% do państwowego podatku gruntowego. Jednak z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27. IX. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 68 poz. 788 § 1. ust. a) wynika, że pobór tego dodatku odnosi się do należności z tytułu II-giej raty państwowego podatku gruntowego za rok 1934 i I-szej raty tego podatku za rok 1935. Zatem dodatek ten nie może być ściągany przy II-giej racie podatku gruntowego za r. 1935 jak i następnych rat, jeżeli nie zostanie ponownie wprowadzony pobór tego dodatku.

Równocześnie Izba zwraca uwagę, że od zaległości do kwoty 10 zł nie należy pobierać żadnych odsetek za zwłokę.

Od zaległości od 10 zł w zwyż pobierane być mogą odsetki po 0.75% miesięcznie od terminów płatności I-szej raty (od 1 maja) i drugiej raty (od 1 grudnia).

Od wpłat uskutecznionych w terminie ulgowym dobrowolnie do dn. 15. X. 1935 r. należy pobierać odsetki po 0.4% miesięcznie od ustawowych terminów.

Odsetki za zwłokę pobierać należy tak od podatku jakoteż od przypadającego 10%-go dodatku.

Dyrektor w. z. Prezes Izby
Mgr. E. Szczurowski *Dr. K. Papara*

Z działalności Wojewódzkiego Biura Finansowo-Rolnego. Wobec konieczności zachowania ciągłości w przepisach oddłużeniowych, postanowienia art. 50 ust. 1 i2, traktującego o możności potrącenia nadmiernie pobranych korzyści majątkowych na poczet kapitału, zostały przejęte w dosłownem brzmieniu z przepisów art. 3 i 4, dawniejszej ustawy z 28. III. 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 255). Wynika stąd, że ustalenie zamiaru obejścia przepisów art. 50 jest możliwe nie tylko w odniesieniu do przypadków zbycia wierzytelności po wejściu w życie dekretu, lecz także do wypadków zbycia wierzytelności w czasie obowiązywania przepisów art. 3 i 4 wspomnianej ustawy. Ponieważ jednak w myśl art. 5 ust. 2 dawnej ustawy o urzędach rozjemczych, każde zbycie wierzytelności hipotecznej z wyjątkiem hipotek kaucyjnych, było dopuszczalne i powodowało całkowite wyłączenie wierzytelności hipotecznej z orzecznictwa urzędu rozjemczego, przeto w stosunku do wierzytelności hipotecznych zarzut działania w zamiarze obejścia przepisów art. 50 może być podniesiony jedynie w wypadkach zbycia wierzytelności po wejściu w życie dekretu. W uwagach do art. 53, traktującego o obniżeniu długów z tytułu działów rodzinnych i spadkowych, wyjaśnia okólnik, że jako długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych należy rozumieć wszelkie zobowiązania z tytułu działów dokonanych faktycznie, choćby hipotecznie nieujawnionych — zarówno na podstawie umowy, rozporządzenia ostatniej woli (testamentu), lub orzeczenia. W zakresie ustalenia wysokości poszczególnych sum dłużnych, winien urząd rozjemczy, działając na podstawie swego uznania, stosować w miarę możności przepisy art. 54. Równocześnie urząd rozjemczy winien orzec o zastosowaniu przepisów rozdziału V lub zastosować przepisy art. 49. W zakresie obniżenia reszty ceny kupna za nieruchomość ziemską (art. 54 dekretu) pamiętać należy, że za nieruchomość ziemską uważać należy nieruchomość, podlegającą wymiarowi podatku gruntowego, chociażby nieruchomość ta znajdowała się w obrębie administracyjnym gminy. Czynnością prawną, ustalającą cenę sprzedaży, nie jest zawsze akt kupna-sprzedaży — czynnością taką może być czynność zdziałana przed spisaniem aktu, jak np. przedwstępna umowa kupna-sprzedaży lub inne przedwstępne umowy i wówczas data takiej przedwstępnej czynności prawnej jest miarodajna dla urzędu rozjemczego. Przy nieparcelacyjnym obrocie ziemią, wlicza się do sumy wpłaconej zarówno dokonane wpłaty, jak i przejęte przez nabywcę długi i obciążenia, przy parcelacyjnym — tylko dokonane wpłaty. Terminy płatności przewidziane w ust. (5) pkt. 4. biegną od daty wydania orzeczenia. Przy obniżeniu reszty ceny kupna przy nieparcelacyjnym obrocie ziemią urząd rozjemczy winien orzec o zastosowaniu do całego długu, rozdziału V lub zastosować przepisy art. 49. Przepisy art. 55 zezwalającego wierzycielowi na złożenie wniosku o rozwiązanie umowy kupna-sprzedaży, jeżeli dłużnik wniósł o obniżenie reszty ceny kupna, dotyczą tylko przypadków nieparcelacyjnego obrotu ziemią. Zastosowanie przepisów ust. (2) zależy od uznania urzędu rozjemczego. W wyborze osoby biegłego, urząd nie jest krępowany. Urząd rozjemczy może przyznać wierzycielowi, wprowadzonemu z powrotem w posiadanie, budynki, inwentarze i zapasy ziemiopłodów, w celu utrzymania produkcji gospodarstwa wiejskiego. Wartość przyznawanych przedmiotów, o ile nie zostały nabyte wraz z nieruchomością ziemską, winna być potrącona w rozrachunku. Po rozwiązaniu umowy sprzedaży, dotychczasowy wierzyciel staje się dłużnikiem, a dotychczasowy dłużnik wierzycielem. Dług nowego dłużnika podlega przepisom art. 49. Odnośnie do obniżenia przez urząd rozjemczy na okres nie dłuższy niż 24 miesiące czynszu dzierżawnego (art. 57 dekretu) wyraża okólnik zapatrywanie, że ustawodawstwo finansowo-rolne chroni również producenta rolnego, który popadł w trudności płatnicze, z powodu prowadzenia gospodarstwa wiejskiego w czasie kryzysu rolnego na własny rachunek. Wobec tego przepisy art. 57 należy analogicznie stosować we wszystkich wypadkach oddania gospodarstwa wiejskiego innej osobie na jej rachunek w posiadanie lub zarząd za ściśle określone wynagrodzenie właściciela lub współwłaściciela tego gospodarstwa. Przepisy art. 57 odnoszą się zatem w równej mierze do administratorów i współwłaścicieli, poręczających stały dochód właścicielom lub współwłaścicielom gospodarstwa wiejskiego. W zakresie zmniejszenia odpowiedzialności poręczyciela (art. 60) okólnik podkreśla, że poręczyciel może być zwolniony od odpowiedzialności, chociażby nie był posiadaczem gospodarstwa wiejskiego. Zabezpieczenie może być dane zarówno na nieruchomości wiejskiej jak i na nieruchomości miejskiej.

Zmiany terminu zakupu koni remontowych na terenie Komisji Remontowej Nr. 2 w następujących miejscach zakupu w podokresie II-im:

Dn. 14 października 1935 godz. 10, m. i st. kol. Pelplin. Dnia 25 października 1935 r. godz. 10, m. i st. kol. Sępólno. Dn. 26 października 1935 r. godz. 10, m. i st. kol. Kościerzyna.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR

†

Ś. p. Stanisław Poraj-Wybranowski, b. prezes Oddziału Tow. Gospodarskiego, b. prezes Związku Ziemian pow. przemyślańskiego, właściciel dóbr, b. poseł na b. Sejm galicyjski, b. marszałek powiatu przemyślańskiego, odznaczony złotym Krzyżem Zasługi. Wybitny rolnik i działacz społeczny, jednostka niepowszednia, otoczony czcią i uznaniem zmarł dnia 26 września.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

†

Ś. p. Franciszek Horodyski, ziemianin, artysta-malarz, właściciel dóbr Trybuchowce w powiecie Buczackim, szanowany i kochany ogólnie zmarł w ubiegłym miesiącu żegnany przez tłumy oddanych przyjaciół.

Niechaj Mu ziemia lekką będzie.

Jakie miejsce zajęła Polska w zbiorach ważniejszych produktów. Mały Rocznik Statystyczny na rok 1935 podaje zestawienia obliczone wedle przeciętnych danych w latach 1929/33 dotyczące zbiorów najważniejszych ziemiopłodów. Obliczenia są podane w miljonach q. Pierwsza cyfra podaje wysokość zbioru światowego pszenicy, której wysokość zbioru wynosiła 1,584 — w Polsce zebrano 20, z tem, że jesteśmy na 14 miejscu po Z. S. S. R. (229) Stanach Zjednocz. (213) Kanadzie (96) Indjach (95) Francji (83) Włoszech (79) Argentynie (62) Australji (50) Niemczech (44) Hiszpanji (41) Rumunji (29) Jugosławji (23) Węgrzech (21). Żyta: — (474) trzecie miejsce w sumie 66, po Z. S. S. R.)224) Niemczech (79). Jęczmienia — (411) — ósme miejsce w sumie 15, po Z. S. S. R. (64) Stanach Zjednoczonych (54) Niemczech (31) Indjach (24) Hiszpanji (23) Kanadzie (20) Rumunji (20). Owsa — (644) — szóste z 25, po Stanach Zjednoczonych (160) Z. S. R. R. (140) Niemczech (67) Kanadzie (53) Francji (49). Ziemnia-

ków — (2.031) — trzecie z 304, po Z. S. R. R. (468) Niemczech (444). Buraków cukrowych: (608) — szóste z 33, po Niemczech (107) Z. S. R. R. (96) Stanach Zjednoczonych (81) Francji (75) Czechosłowacji (49). *P. A. A.*

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA:

310. Jakie pole jest najodpowiedniejsze pod żywokost, czy uprawę należy zacząć w jesieni? Kiedy się go sieje, czy sadzi, gdzie można dostać nasienie, ewentualnie sadzonki. *H. W.*

311. Jak zmiękczyć twardą żelazistą wodę do prania bielizny?

P. M.

312. Listem Akcyjnego Banku Hipotecznego z 10. III. b. r. zostałam zawiadomioną, że pożyczka ciążąca na moich dobrach, na podstawie uchwały waloryzacyjnej Sądu Okręgowego w Sanoku z 13. XII. 1924 r. ldh. 943/24 ma być spłacona w 50 latach, półrocznemi ratami annuitetowemi, począwszy od 1. V. 1925 r., a więc okres umorzenia tej pożyczki upływa w roku 1975, w ślad zaczem Rozporządzenie Ministra Skarbu i Sprawiedliwości z 22. III. 1935 r. poz. 109 Dz. U. nie ma zastosowania. Dodatkowo wyjaśniam, że pożyczka ta według nowego planu waloryzacyjnego z 1925 r., miała być zamortyzowana do r. 1974, jednak wskutek wpłacenia części kapitału w r. 1928, termin zupełnego zamortyzowania się pożyczki przesunął się do r. 1949. Zapytuję więc, czy wobec tego, że nowy okres amortyzacji kończy się przed r. 1966, pożyczka ta może być przeniesiona do nowego okresu umorzenia w myśl Rozp. Ministra Skarbu i Sprawiedliwości z dn. 2. III. 1935 r., oraz jak przedstawiałaby się dokładnie sprawa, w razie gdyby majątek chciał wnosić fasję w myśl postanowień tam zawartych. *Z. W.*

ODPOWIEDZI

W sprawie uprawy żywokostu szorstkiego.

(Odpowiedź na pytanie 310).

Żywokost szorstki (Symphytum asperrimum M. B.) zwany także kaukaskim, jako że pochodzi z Kaukazu, gdzie rośnie w stanie dzikim wymaga ziemi glinkowato piaszczystej, żyznej, średnio wilgotnej, lecz o podglebiu przepuszczalnem. Zatem gleby napływowe, bogate w próchnicę, szczególnie się pod niego nadają. Rola powinna być pod niego uprawiana podobnie jak pod buraki cukrowe i starannie z chwastów oczyszczona. Rozmnażanie z nasienia nie daje dobrych rezultatów, należy zatem sadzić go na wiosnę z odrośli korzeniowych, pod znacznik lub pług, w odstępach około 60 cm z obu stron. Źródła nabycia sadzonek nie znam, o ile mi wiadomo sadzonki te posiada Zarząd Maj. Błędów Warszawa, Złota 3.

J.

Zmiękczenie twardej wody.

(Odpowiedź na pytanie 311).

Dzień przed zapotrzebowaniem rozpuścić w stosunku na 10 litrów wody 10—20 g zwykłej sody w części wody gorącej, mieszając ją następnie z pozostałą zimną. Mieszanina ta ma pozostać kilka godzin w spokoju. Następnie zbiera się ostrożnie wodę wierzchnią tak, aby nie poruszyć osadu, który się wytworzy na dnie naczynia, a woda zebrana będzie równie miękka jak woda deszczowa. Zamiast sody można użyć też wapna niegaszonego, z którem się wodę zagotowuje, a następnie zbiera wodę z wierzchu nie naruszając osadu, lub filtruje przez płótno. *N.*

W sprawie amortyzacji pożyczki.

(Odpowiedź na pytanie 312).

Cytowane przez pytającą, rozporządzenie Ministra Skarbu, oraz Sprawiedliwości z 22 III. 1935 r. poz. 109 Dz. U. w § 1 pkt. 4 stanowi: przenosi się do nowego okresu umorzenia wierzytelności: „Akcyjnego Banku Hipotecznego“ we Lwowie, zabezpieczone na nieruchomościach ziemskich, których okres umorzenia, kończy się przed dniem 1 V. 1966 r., a na podstawie których wypuszczono $4^{1}/_{2}\%$ listy zastawne pochodzące z przerachowania listów zastawnych koronowych z tem, że nowy okres umorzenia tych wierzytelności będzie wynosił lat 31, poczynając od dnia 30 IV. 1935 r., przyczem przez pierwszy rok tego okresu wstrzymuje się spłatę kapitału tych wierzytelności. Z przytoczonego, więc dosłownie brzmienia powyższego rozporządzenia dojdziemy do konkluzji, ustalającej niestosowalność cytowanego rozporządzenia w przedmiotowym przypadku. Słusznie bowiem stwierdza Bank Hipoteczny, w załączonem do pytania Pani piśmie, że skoro pożyczka została zaciągnięta w roku 1925, z okresem umorzenia obejmującym lat 50, a zatem kończącym się w roku 1975, a cytowane rozporządzenie dotyczy tylko wierzytelności umarzalnych przed rokiem 1966-ym, przeto nie może się Pani powoływać na cytowane rozporządzenie. Powoływanie się zresztą na nie w przedmiotowym wypadku, byłoby dla Pani niekorzystne, ileże okres terminu umorzenia ustalonego powołanem rozporządzeniem, upływa w roku 1966. podczas gdy wedle umowy Pani z Bankiem, termin spłaty pożyczki zaciągniętej przez Panią, upływa w roku 1975, jak to stwierdza sam Bank. Aczkolwiek między zapodaniami Pani, a Banku zachodzi sprzeczność, gdyż Bank twierdzi, że okres umorzenia kończy się w roku 1974 zaś zdaniem Pani w r. 1949, jednakże lepiej jest oprzeć się na twierdzeniach Banku, które są dla Pani korzystniejsze, a poparte odnośnemi dokumentami hipotecznemi. Dodać w końcu należy, że ulgi przewidziane cytowanem rozporządzeniem, bynajmniej nie mają w przedmiotowym wypadku większego znaczenia, gdyż spłata pożyczki ciążącej na jej dobrach następuje w roku 1975, a przyznana owem Rozporządzeniem karencja przez pierwszy rok posiada małe znaczenie.

Odnośnie do fasji, o której Pani wspomina, to przyznajemy się, że nie wiemy co w danym wypadku Pani rozumie przez użycie tego wyrażenia. Pojęcie bowiem — fasja — znane jest ustawodawstwu podatkowemu. W związku zaś z powyższem pytaniem nadmieniamy ubocznie, że w myśl art. 10 ustawy o państwowym podatku dochodowym można potrącać od dochodu odsetki płacone od powyższej pożyczki.

Mgr. Henryk Fisch.

Wozy żniwne

(Odpowiedź na pytanie 301).

Co do pytania, czy praktyczne są wozy żniwne, t. zw. półtoraczne o zwiększonej kolei, to niema dwóch zdań, że wóz, u którego koła są szerzej na osi rozstawione jest praktyczniejszy od wozu wąskiego, bo jest mniej wywrotny, łatwy do załadowania i pojemniejszy. Jeżeli chodzi o jego wadę, to może mieć jedynie tę, że o ile w danej miejscowości używane są wozy o węższym rozstawie kół na osi, to wóz taki będzie się z trudem mógł pomieścić w wąkich drogach gospodarskich, a w terenie piaszczystym konie będą musiały osobno dla niego torować drogę, co spowoduje ich zmęczenie.

Co do osi, czy mają być z żelaza czy z drewna, to niema dwóch zdań, że żyjemy w czasach takich, kiedy wóz buduje się na osiach żelaznych. Długość osi będzie wynosiła około 170 cm, gdyż ślad wozu półtoracznego (mierzony na ziemi od środka do środka obręczy kół) wynosi 130 cm.

Wrota do stodoły powinny być conajmniej 5 m szerokie, aby można było z pełnym załadowanym wozem wjechać na klepisko.

Nie umiem bliżej podać adresów firm, które wykonują takie wozy, proszę jednak zwrócić się o bliższe dane do firmy St. Malinowski, Śrem. Wlkp. do Fabryki Wozów Krajowych „Kraj“ Kutno, albo do firmy „Unja“ w Grudziądzu.

Skoczylas.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

Kupię 20—30 sztuk dojnych krów-fryzów czarnych. Materjał hodowlany. Dr. Jan Podgórny, Katowice, Ligonia 31 m. 7.

Majątek Jasionów koło Brzozowa poszukuje parę dobrych koni zaprzęgowych.

Kontyngent zakupu na kampanję 1935/6 za gotówkę zakupi Zarząd dóbr Nadyby-Wojutycze.

Poszukujący posad:

Zarząd Dóbr w Siedliskach koło Rawy Ruskiej poleca samodzielną buchalterkę obeznaną także z systemem przebitkowym.

Zarząd majątku Stojańce p. Chorośnica poleca uczciwego, pracowitego i sumiennego praktykanta, specjalnie zamiłowanego w hodowli bydła.

TO I OWO

Koń czy maszyna? Motoryzacja siły pociągowej nie jest zupełnie czemś nowem. W połowie 19 wieku koleje żelazne zastąpiły w dużej mierze zwierzęta pociągowe, ogólny rozwój techniki wy-

wołał także w następstwie zredukowanie ilości zwierząt pociągowych, zastępując je siłą motorową. Wobec tego ważność zwierzęcia pociągowego, jako źródło energji, uległa zmniejszeniu, zatrzymując miejsce tylko tam gdzie z puktu widzenia technicznego pozycja zwierząt pociągowych jest korzystniejsza. Na temat ten „Revue internationale d'Agriculture" podaje obszerną ciekawą pracę E. Moskowits'a, z której podajemy najciekawsze momenty pod jące zalety i niedogodności siły pociągowej zwierzęcej i motoryzacji w krytycznem porównaniu. Zalety konia: cena nabycia tańsza — utrzymanie proporcjonalne do cen produktów rolniczych. Koń nienadający się już do pracy idzie na rzeź — specjalny robotnik nie jest tu potrzebny — uprząż może być użyta częściowo, drogi i warunki atmosferyczne nie odgrywają tu dużego znaczenia, nie jest się zależnym od warsztatów reparacyjnych, wartość konia używanego do pracy wzmaga się do pewnego wieku — koń się rozmnaża — koń ma dużą rezerwę sił, którą w danym nadspodziewanym wypadku może wyładować, koń może być użyty do różnorodnych prac, on sam jest produktem rolnictwa i sam produkuje nawóz.

Niedogodności: Koń wymaga pożywienia i starań w okresie spoczynku, nie może wykonywać ciężkich prac przez cały okres życia, wymaga odpoczynku dość znacznego, nie pracuje równie sprawnie w czasie upałów, szybkość w czasie trwania pracy zmniejsza się, trzeba stosunkowo zużyć dużo czasu na pożywienie i zaprzężenie konia, trzeba nieraz skomplikowanych uprzęży jeśli się chce aby pracowały w większej ilości odrazu, konsumuje dość dużą część zbiorów rolnika, siła nie zwiększa się proporcjonalnie do ilości koni zaprzęgniętych, koń podlega różnem zachorzeniom.

Zalety maszyny: Większa szybkość, nadająca się do wykonania różnych prac tak wprawiających w ruch, jak pociągowych, można ją używać intensywnie do ciężkich robót dzień i noc — czas pracy nie odbija się niekorzystnie na maszynie, może wykonać dużo pracy i różnej w krótkim czasie, jest zaraz gotowa do wysiłków, nie wymaga pożywienia ani odpoczynku, zaoszczędza pracę ludzką, przez szybkość pozwala na wykonanie robót wszystkich w czasie wskazanym, jest jedyną siłą motoryczną dla niektórych prac (np. żniwiarki, wiązałki i t. p.)

Niedogodności: Można ją używać tylko w pewnych określonych granicach, pracuje z trudnością na glebie miękkiej, rozmiękłych drogach, nie może być użyta do wszystkich robót polnych trzeba mieć do niej człowieka specjalnie uzdolnionego, nie może pracować ekonomicznie we wszelkich warunkach, albo nie przystosuje się precyzyjnie do wymaganej energji, jedna część zepsuta, jedna śrubka złamana może spowodować w najważniejszym czasie zatrzymanie pracy.

Z tych niekomletnych porównań wynika, że są różne tereny pracy w których raz koń raz maszyna bierze górę. Co do dokładnych wyników „konkurencji" — jak zaznacza autor — trzebaby przeprowadzać ciągłe doświadczenia w różnych warunkach,a by dowieść kiedy koń czy maszyna dały lepsze wyniki, ale i te doświadczenia podlegałyby wahaniom. Jest to duży problem do rozwiązania zależny od bardzo wielu okoliczności i potrzeb danego kraju, dlatego sprawa ta jako z jednej strony prywatna, z drugiej ogólnopaństwowa jest często powodem antagonizmu z punktu widzenia ekonomji prywatnej i ekonomji światowej. Dla tego będzie bardzo trudno ją rozstrzygnąć.

g.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 19 do 25 września r. b. włącznie.

Ocieplenie notowane mniej więcej od połowy września utrzymywało się i w tygodniu sprawozdawczym z wyjątkiem dwóch, trzech dni. Najcieplej było na południu i południowym-wschodzie, gdzie średnia dzienna temperatura odpowiadała niekiedy średniej dziennej, przypadającej zwykle na czerwiec lub lipiec; najwyższa temperatura w ciągu dnia wynoła tu 27, 28 stopni C., na pozostałym zaś obszarze kraju sięgała ona naogół 22⁰. Kilkudniowe oziębienie w okresie omawianym wywołane zostało wtargnięciem do Polski zimnych wiatrów z kierunków zachodnich oraz przejściem burz. Największy spadek temperatury, aż do przymrozków nocnych, notowano na Pomorzu, w przylegających doń częściach Poznańskiego i Warszawskiego a także na Wileńszczyźnie. Dn. 23-go b. m. burza z gradem i deszczem przeciągnęła przez pogranicze województw kieleckiego i krakowskiego: pioruny wzniecały tu pożary od których płonęły budynki. Dnia tego mniejsze lub większe deszcze spadły na terenie całego kraju prócz części Pomorza, Poznańskieskiego, Wołynia, Podola i Pokucia, ulewne były one w woj. krakowskiem i sąsiadującym z nim powiecie tarnobrzeskim oraz na Wileńszczyźnie. Duże deszcze o charakterze burzowym spadły też w ostatnim dniu omawianego tygodnia we wschodniej połowie Polski a zwłaszcza na południowym-wschodzie.

Pogoda okresu sprawozdawczego wpłynęła na równe i szybsze wschody ozimin. O wzejściu ich donoszą już z całego kraju prócz Śląska. Rozwój rzepaku odbywa się normalnie. Według nielicznych jeszcze wiadomości, nadesłanych z Warszawskiego i Kieleckiego, stan jego jest przeważnie dobry, gorszy na Pomorzu i w Wielkopolsce, gdzie widoczny jest nadal ujemny wpływ długotrwałej suszy.

Ziemniaki kopią już wszędzie. W Lubelskiem, Lwowskiem i na Wołyniu przystąpiono do zbioru buraków.

Plony jabłek w roku bieżącym są nieszczególne. Najgorzej przedstawiają się one w północno-zachodnich dzielnicach Polski. Dużo jest owoców poplamionych i robaczywych.

Z. P.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Haussa na rynkach światowych. (Dalszy ciąg).

Haussa światowa znajduje oddźwiek i w Polsce. Sfery rolnicze oczywiście spodziewają się dalszej zwyżki wobec tego, że globalny urodzaj tegoroczny nie jest wyższy niż w r. ub. za wyjątkiem prawdopodobnie tylko żyta. Jeżeli na prowincjonalnych rynkach rolnik mało odczuwa zwyżkę cen zbożowych, to powodu tego należy szukać w zmianie polityki agrarnej na jednym odcinku a mianowicie interwencji P. Z. P. Z., które zakupiły w ub. r. na rynku krajowym około 800 tys. tonn. Gorszy urodzaj jarych zbóż w Wielkopolsce, a także znacznie gorszych prawdopodobnie ziemniaków, może spowodować większe spożycie żyta dla celów pastewnych oraz gorzelniczych. Eksport zbóż był niższy niż w ubiegłym miesiącu:

	Lipiec	Sierpień
pszenica	27.500 tonn	3.800 tonn
jęczmień	12.600 „	9.100 „
owies	2.500 „	1.200 „
żyto	12.900 „	24.000 „
Razem	45.500 tonn	38.100 tonn.

Jęczmień browarniany nie jest gorszy niż w roku ub. Poznańskie jęczmiona zawierają 9—10% białka. Waga jęczmienia przekracza w wielu gospodarstwach 70 kg. Po raz pierwszy założone w grudniu Towarzystwo producentów jęczmienia na Podolu i Pokuciu przedstawiło na Targach Wschodnich znaczne partje jęczmienia jednolitego Isaria wyprodukowane przez 43 producentów i zostały zawarte tranzakcje na ten jęczmień po 16 zł za 100 kg.

Konjunktura pomyślna dla rolnictwa, która znajduje wyraz w poprawie sytuacji na rynkach zbożowych, a szczególniej w warunkach zbytu produkcji zwierzęcej może się pogłębić w obecnej chwili, jeżeli by zostały nawiązane ściślejsze gospodarcze porozumienia z Rzeszą Niemiecką. Nie ulega wątpliwości, że zawarte na szerszej platformie niż dotychczasowa porozumienie nie leżało by w interesie pewnych gałęzi przemysłu, szczególniej skartelizowanego; końcowe jednak wyniki byłyby korzystne dla wielu gałęzi polskiego przemysłu. Nastąpiło by tak dawno oczekiwane zamknięcie nożyc i zwiększona siła nabywcza rolnictwa, co leży przedewszystkiem w interesie polskiego rolnictwa.

K. Żebrowski.

Ceny jaj polskich w Londynie. Od czerwca b. r. Londyńska Giełda Jajczarska wprowadziła osobne notowania cen na jaja polskie przygotowane handlowo odpowiednio do potrzeb rynku angielskiego, a które na skrzyniach oprócz ogólnie dawanych w eksporcie jaj z Polski, znaków określających wagę 1000 sztuk jaj w kilogramach, zaopatrzone są również i w znak określający wagę 120 sztuk jaj w funtach angielskich (skrót Lbs.).

Podana poniżej tabelka uwidacznia urzędowe notowania cen, ogłaszane przez

wspomnianą na wstępie giełdę w sierpniu b. r. na jaja polskie określaną wagą w kilogramach, oraz w kilogramach i funtach.

Ceny podane niżej rozumieją się za 120 sztuk jaj w złotych i groszach.

Jaja z Polski starannie sortowane i z umieszczaną na skrzyniach wagą w kilogramach i w funtach angielskich t. j. w Lbs. eksportują do Anglji polskie fabryki bekonu i spółdzielcze organizacje.

Ceny za gatunki wagowe:

Data	Waga	61/62 zł	59/60 zł	53/54 zł	52/52 zł	49/50 zł	poniżej 45 kg zł
	w kg	—	—	10.73	10.40	9.93	8.46
6/8.				10.40	10.09	9.76	
	w Lbs.	—	13.55	11.06			
				11.39	—	—	
	w kg	—	—	10.40	10.40	9.76	
13/8.				10.73		9.93	8:46—8.79
	w Lbs.	—	13.33	11.39	—	10.40	
	w kg	—	—	10.56	10.40	9.93	
20/8.				10.73			8.79
	w Lbs.	13.99	13.33	11.06	10.40		
		14.30		11.39	10.73	—	
	w kg	—	—	10.09	9.93	—	
27/8.				10.40	10.09		8.25
	w Lbs.	13.—	—	10.40	10.09	—	
				11.06	10.40		

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 2 X. 1935 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** cen giełdowych; **drugie 2 cyfry** cen rynkowych loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, wyce, siemieniu, bobiku, rzepiku, mące i otrębach oraz egzekutywne kupno rzepiku. Żyto, owies oraz jęczmień browarowy lekko zwyżkują w cenie.

Tendencja naogół utrzymana.

Usposobienie spokojne.

Pszenica dw. 752	16·—	16.25	—·—	—·—
Pszenica zb. 1935.	15·—	15 25	—·—	—·—
Żyto 1935	—·—	—·—	11·75	12·—
Żyto zbior. 1935	11·50	11·75	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	12·75	13·—	—·—	·—
Jęczmień browarn.	—.—	—.—	15·75	17·25
„ jednolity siewny	—.—	—·—	13·50	13 75
Jęczmień jednolity	—·—	—·—	—·—	—·—
Jęczmień pastewny	—.—	—.—	—.—	—·—
Owies 1935	—·—	—·—	—·—	—.—
Owies jednolity 459.	13 25	13·50	—.—	—.—
Owies zbiorowy 449	—·—	—·—	—.—	—.—
Owies jednolity 459	—·—	—·—	—·—	—·—
Owies zbiorowy 449	—·—	—·—	—·—	—·—
Ziemniaki	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch Viktorja	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	—.—	—.—	24.—	26.—
Groch polny	— —	—.—	19.—	21.—
Groch Folgerą	—.—	—.—	—.—	—.—
Bobik	17·—	17 50	—.—	—.—
Wyka czarna	—.—	—.—	22.—	23·—
Wyka szara	—.—	—.—	20.50	21·50
Siano sł. pras.	—.—	—.—	6·50	7.—
Słoma pras.	—.—	—.—	3·50	4·—
Hreczka przem.	—.—	—.—	14.25	14·50
Hreczka pastewna	—.—	—.—	—.—	—.—
Len (95proc.)	—.—	—.—	34.—	36.—
Siemię konopne	24·75	25·25	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	—.—	—.—	39·—	40·—
Rzepak letni	—.—	—.—	36.—	36.50
Proso krajowe	—.—	—.—	14·50	15·—
Kasza hreczana	—.—	——	23 —	34·—
Mak siwy	—.—	—.—	42·—	44.—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	17 50	18.—
Groch zielony	—.—	—.—	—.—	—·—
Łubin niebieski	—·—	—·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	—.—	—.—	15·—	15 50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	45.—	65.—
dto 97%	—.—	—.—	70.—	80·—

*) Wraz z worklem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 23/IX — 28/IX 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 7 sztuk, krów 195 sztuk, jałownika 1935 sztuk, razem 393 sztuk; cieląt 493 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1.330 sztuk. Koni spędzono 124 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·47—0·50 00,42-0·45, 0·00—0·00 zł, krowy 0·52—0·55 0,43—0.47 0.30—0.35, zł. jałownik 0.55—0.60 0,47—0.50 0.00—0.00, zł., cielęta 0.65—0·80 zł. barany 0 00—0·00 zł. świnie 0·75—1·20 zł.

Łój jadalny 0·50—0·70 łój przemysłowy 0 30—0·45 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. siano II. 4·00—5.00 zł. siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 4·00—5·00 zł, koniczyna 6·00—8·00 tymotka 6.00—8·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg. 0·90—0·95, zł, bydlęce cieżke 1 kg. 0·85—0·90 zł. cielęce kg. 1·60—1·65 zł. cielęce prow. 0·00 0·00 zł. końskie duża sztuka 9.00—14.50 zł, mała sztuka, 6·00—7·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III- 0·80—1·05 zł. bite cielęce przednie 1·25—1·40 zł. tylne 1·25—1·40 zł, wieprzowe w całości 1·20—1·45 zł.,

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·70—0·95 zł. cielęce 1·20—1·35 zł. wieprzowe w całości 0·00—0·00 zł, koszerne 0·80—1·20 z baranie 0·75—0·90 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 14/IX—20/IX 1935

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000·—000.— zł., robocze ciężkie 250.—500.— lekkie 160·00—450·00 zł. rzeźne 30—90 spędzono koni razem 227 sztuk.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0·85 0·00 zł. krowie 0·85—0·00 zł, z jałówek 0·85 0·00— zł. cielęce za sztukę 5.00—6·50.

Spęd bydła rogatego a zwlaszcza trzody chbewnej znacznie większy. Spęd cieląt niepokrywa miejscowego zapotrzebowania. Ceny o lekkich wahaniach zniżkowych. Usposobienie spokojne.

W STANISŁAWOWIE w dniu 26/IX 1935 r.

Płacono za 100 kg. żywej wag loco: targowisko w złotych:

Woły młode tuczone 00·00—00·00, Woły młode mięsiste 00·00—00 00, Woły starsze mięsiste 00·00—00·C0, Woły starsze tłuste 00·00—00·00 Woły starsze karmne 00·C0—00·00 Buchaje młode tuczone, 00·00—00·00 Buchaje młode mięsiste 00·00—00,00 Buchaje starsze tłuste 00·00—00·00 Krowy, tuczone 00·00 00·00, Krowy odojone tłuste, 00·00—00·00, Krowy mięsiste 27·C0—33·00 Bydło chude 22·00—26·00, Bukaty 24·00—27·00, Cielęta odżywione 00·00—00·00 Cielęta mięsiste 50·00 60·00, Cielęta słabo odżywione 00·00—00·00, Owce jagnięta 00·00—00·00, Owce skopy i maciory 00·00—00·00, Owce stare karmione 00·00—0000. Świnie słon. od 150 kg wzwyż 00·00—00·00 Świnie słon. od kg 130 wzwyż 80.00—90.00 winie słon od 110 kg wzwyż 70.00 80·00

Spęd: Koni 27 Buhai 1 Krów 80 Jalowic 12 Bukatów 11 Bydła razem 104 Cieląt 30 kóz 2 Świń 261 Prosiąt 000 — Pozost Koni 5 Krów 11 Bukatów 2 Bydła 13 Świń 60 Prosiąt 00

Spęd słaby. Towar lepszy w zapotrzebowaniu, Tendeucja lekko zniżkowa.

W PRZEMYŚLU w dniu 26 IX. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·40—0·42 zł chude 0·30—0·00 zł, chable 0·30—0·35 zł. cielęta 0·50—0·70 zł. Świnie powyżej 200 kg 0.95—1.30 zł. poniżej 100 kg 0·60—1.70 chude 0·55—0·00 zł. do chowu 0·52—0·00 zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągowe 200·00—000·00 zł. taborowe 200—000, zł rzeźne zł. 15—30.

Na targ spędzono: krów 60 sztuk chabli 80 szt., cieląt 20 szt., świń 102 szt prosiąt 27 szt., koni 9 szt., kóz 0 szt., baranów 2 szt. Razem· spędzono 280 szt

W PRZEMYŚLU — dnia 26 IX. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 16·00 00·00 żyto 12·00—000 zł, jęczmień 12·00—00·00 zł. owies 12·00—12·50 zł ziemniaki 3·75—3·50 zł siano 5·00—6·00 zł, słoma 2·50—3·00 zł, konicz 6.50—7.00 zł. grys pszenny 7·50—0·00 zł

Lwowska Izba Rolnicza podaje ostatnie notowania cen ryb na Komisji Rybackiej w dniu dzisiejszym:

Od dnia 23. do dnia 28. IX. 1935.

Cena hurt. loco grobla Karp mały 1.25—1.35 zł. Karp gruby ponad (1 kg) 1.40—1.50 zł hurt. Lwów Karp mały 1.50 zł Karp gruby 1.60 — 1.70 zł Detal: Lwów karp mały 1.80 zł karp gruby 2.00 zł Tendencja stała, podarz duża. Brak szczupaków i lina.

Ceny mleka i masła we Lwowie od dnia 22/IX do 29/IX 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz.Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·24—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—00 0 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·80 00·0 zł. słodkiej kawowej 15-22% 0·00—0·00 zł. kremowej 25—35% 0·00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·20—0·00 zł. stołowego 3.00—0·00 zł, kuchennego 2·80—0·00 zł. twarogu świeżego 0 70-0·00 zł. mleczarskiego. 0.00—00.0. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 4.20 00.0 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 0.00—0·00

Ceny hurtowne za 1kg masła deserowego 2·90- 0 00 zł stołowego 2·70—0 00zł. kuchennego 2 50—0 00zł. twarogu świeżego 0·50—0·00 twarogu solonego 00 40—00·00, gospod. 00·00—0·50, za 1 skrzy-nię jaj w oryginalnem opakowaniu 93 00—60.00.

Dolar około zł. 5·32

Wydawca: Wydawn. tyg. „Rolnik". Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska.**
Należytość opłacono ryczałtem. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 228-18.